GŁOS NARODU

NR. 54. — ROK XXV. | KRAKÓW, NIEDZIELA DNIĄ 4. MARCA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3844. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 13963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Państwo jako spekulant.

Według obliczeń prasy angielskiej dług wojenny Wielkiej Brytanii wyniesie po skończeniu wojny przynajmniej 4 miliardy funtów szterlingów, czyli około 100 miliarów koron, licząc po kursie przedwojennym. Ekonomiści całego świata wysilają się, jak wiadomo, na pomysły, w jaki sposób ma umorzyć się wogóle długi wojenne państw walczących. W Anglii wystąpił z takim planem H. Wilson-Fox, oświadczając, że jedynym sposobem spłacenia tego olbrzymiego ciężaru, jaki dźwigać będzie na sobie Anglia, jest otwarcie państwu nowych, olbrzymich źródeł dochodu. Pokrywać długi nowymi podatkami byłoby dla narodu zbyt wielkiem obciążeniem; straciłaby na tem jego ekspanzya ekonomiczna, przemysł i handel. Natomiast, gdy państwo znajdzie sobie inne źródła zysków, wówczas, kto wie, czy cały dług wojenny nie będzie spłacony w kilku latach.

Plany p. Wilsona-Foxa znalazły takie uznanie, iż utworzył się specyalny wydział międzypartyjny, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw, w celu rozpatrywania i wynajdywania nowych źródeł dochodu dla państwa. Wydział ten ogłosił przed pewnym czasem memoryał, z którego wyjątki podano w pismach szwajcarskich. Plan jest nader interesujący.

Państwo brytyjskie musi wykorzystać naturalne zasoby, które są w posiadaniu lub pod kontrolą rządu londyńskiego, rządów kolonij i dominiów i rządu indyjskiego. Naprzód przystąpić należy do wyzyskania tych możliwości, które otwierają się wobec zasobów, znajdujących się w tropikalnych posiadłościach Wielkiej Brytanii. W pierwszym rzędzie wchodzi w rachubę wytwarzanie oleju kokosowego na rachunek państwa. Anglia posiada wielkie tereny, z których można sprowadzać ten cenny i tak ważny dzisiaj arty[illegible] wielu gałęziach prze[illegible] olej kokosowy jest dzisiaj materyałem pierwszorzędnego znaczenia. Dalej bierze się w rachubę urządzenie połowu wielorybów na rzecz skarbu. Już w czasie wojny uzyskał rząd angielski 600.000 beczek tranu wielorybiego z połowów, urządzanych przez flotylę rządową na wodach antarktycznych. Wielkie sumy możnaby też uzyskać z rozszerzenia i eksploatacyi połowu ryb morskich u ujścia rzeki św. Wawrzyńca, na wybrzeżu Labradoru i brytyjskiej Kolumbii nad Oceanem Spokojnym.

Największe rozmiary jednak wykazuje plan spekulacyi ziemią, również przedstawiony przez wspomniany wydział międzypartyjny. Idzie o tworzenie „folwarków państwowych“ (Empire farm) w celach kolonizacyi. Plan ten ma być wykonany w porozumieniu z rządem kanadyjskim. W tym celu jak proponuje wydział międzypartyjny należy utworzyć centralę państwową, która wejdzie w styczność z Kanadą i zakupi około 80 mil. hektarów ziemi w Albercie, Saskaczewanie, Manitobie i brytyjskiej Kolumbii. Cena tych gruntów, które mają być zakupywane wielkimi kompleksami, wynosićby miała około 40 milionów funtów szterlingów. Sfinansowaniem tego interesu zająłby się rząd kanadyjski. Według szczegółowych obliczeń grunta te, zagospodarowane z funduszów rządowych i doprowadzone do dobrej kultury rolnej, poszłyby rychło w cenę tak, że hektar byłby wart około 50 funtów szterlingów. Sprzedając je zarabiałaby Anglia około 4 miliardów funtów gotówką!

W ten sposób przedsięwzięłoby rządową pracę kolonizacyjną na wielką skalę. W pierwszym rzędzie uwzględnianymi być mieli, jako kupujący, obywatele imperyum brytyjskiego, lecz i inne narodowości nie byłyby wykluczone. Łączy się z tem kwestya handlowa. Mianowicie przez utworzenie gęsto zaludnionych, dobrze zagospodarowanych kompleksów rolnych, otworzyłby się nowy targ zbytu na produkty kolonij angielskich i na wyroby angielskiego przemysłu.

Plan to, jak widzimy, olbrzymi. Fantastyczny niemal, jeżeli uwzględni się zwłaszcza stosunki angielskie, w których przedsiębiorczość państwowa, dla zysku, tak niewielką odgrywała rolę, gdyż państwo pozostawiało to pole działania inicyatywie prywatnej, nie praktykowało zakupu kolei, nie urządzało monopolów i t. d. i t. d. Ale fantastyczną jest także suma długu wojennego, jaką pokryć się będzie musiało. Jeżeli więc plany te okażą się praktycznymi, to nie ulega wątpliwości, iż rząd wprowadzi je w życie i to wśród uznania obywateli, którym oszczędzi się w ten sposób ciężarów podatkowych. Że i inne państwa będą musiały wkroczyć na drogi podobne, w miarę swych zasobów i możności, o tem już zdawna mówi się w kołach finansowych całego świata.

Bezsilność wobec wyzysku.

„Handel zawiódł“ — takie zdania słyszy się wszędzie, tak we Wiedniu jak i Berlinie, w Warszawie, Lwowie i Krakowie. Rój się od notatek kronikarskich podnoszących ustawiczne popisy spekulacyi na zwyżkę, zdzierstwo przechodzące wszelkie granice przyzwoitości i uczciwości. Znany publicysta i ekonomista p. Bolesław Koskowski w artykule wstępnym „Kuryera Warszawskiego“ p. t. „Co zawiodło?“ ujmuje tę aktualną kwestyę, podnosi chorobliwy objaw wynikły w czasie wojny w całej Europie.

Ustrój społeczny współczesny — stwierdza publicysta warszawski — okazał się mocniejszy i elastyczniejszy niż powszechnie przewidywano, sprostał nowym wielkim zadaniom, jakie narzuciła mu potrzeba wojenna. Tylko w jednej dziedzinie okazał się słaby i bezradny: w hand[illegible] nym. Nigdy też nie okazało się równie dobitnie, że ta gałąź ekonomii społecznej musi uledz głębszemu przekształceniu.

„Każdy kupiec uważał się za monopolistę i podnosił cenę wedle upodobania. Rozpasała się spekulacya, czyli sztuczne ograniczanie podaży za pomocą tymczasowego ukrywania towaru i t. p. Nawet w Niemczech gdzie okazano tyle przezorności w ekonomii wojennej niezdołano dotychczas ukrócić manewrów spekulacyjnych w handlu. Co się dzieje w Rosyi — pisze p. B. K. — trudno wysłowić. Fortuny kupców rosną jak na drożdżach, nie mówiąc już o hurtownikach i dostawcach wojennych.

W Galicyi ten typ ludzi nazwano popularnie „homo novus“ i ustalono mu opinię właściwą.

„Kooperatywy miały do zwalczenia trudności olbrzymie: wyzysk sytuacyi przez wytwórcę i jeszcze więcej: zmowy spekulantów. Unikało się opłacania nieskończonej ilości pośredników, ale pozostał haracz, płacony zwłaszcza kupcom hurtownym, w dodatku najczęściej przygodnym. Z całego tego doświadczenia wojennego należy wyciągnąć na okres pokojowy naukę. Pilne to jest tem bardziej, że traktat pokojowy nie usunie jeszcze odrazu drożyzny. Będzie ona trwała, lubo zapewne mniejsza, tak długo, dopóki braki produkcyi nie będą wypełnione, dopóki wszystkie warsztaty nie pójdą w ruch w tempie wzmożonem. Więc mogą upłynąć lata“.

„Pierwsza nauka, to potrzeba energiczniejszej, niż dotychczas, obrony spożywców. Wytwórca musi być więcej zbliżony do spożywcy, z uniknięciem zbytecznego w wielu gałęziach handlu, a u nas tak nieskończonego łańcucha pośredników. Żeby towar, zanim przejdzie z fabryki do rąk ostatecznego nabywcy, wzrastał w cenie o 100% i 300%, to są rzeczy nienormalne w najwyższym stopniu i ekonomicznie absurdalne. Kooperatywy spożywcze mają przed sobą ogromną przyszłość i muszą się stać główną osią handlu detalicznego artykułami pierwszej potrzeby. Wogóle w naszej przyszłej polityce socyalnej hasło „obrony spożywcy“ musi być pojęte bardzo realnie i zwłaszcza w stosunkach robotniczych zająć wybitne miejsce. Każdy zresztą poszczególny zawód będzie je musiał mieć na bacznym względzie“.

„Druga nauka, to potrzeba organizacyi handlu hurtowego. I w tej dziedzinie praktyka wskazuje, że zrzeszenia współdzielcze nie są bezsilne, chociaż nie mogą jeszcze zdobyć się na niezależność od kupiectwa indywidualnego. Także i państwo będzie musiało wkroczyć w tę dziedzinę, mianowicie na drodze pewnych monopolów. — Poza tem pozostanie obszerne pole do usiłowań indywidualnych kupiectwa polskiego, które powinno nareszcie zrozumieć, jak niewyzyskane są te źródła“.

„Polityka ekonomiczna państwa polskiego zwróci się przedewszystkiem, oczywiście, do podstawy bogactwa narodowego: do podniesienia produkcyi przemysłowej, rzemieślniczej i rolniczej. Musi uczynić wszystko, aby praca polska i ziemia polska wydawały więcej owoców. Ale nie może, nie powinna zarazem zapomnieć o tem, co prowadzi do reform w tradycyach handlowych, tak przestarzałych i tak fatalne wykazujących braki. Rzecz prosta, że niektóre przedsięwzięcia natury polityczno-ekonomicznej, np. rozwój komunikacyi wodnych i lądowych, automatycznie niejako sprowadzą lepsze stosunki handlowe, zbliżając wytwórcę do spożywcy. Ale to nie wystarczy. — Wojna bowiem, powtarzamy, niezmiernie jaskrawo uwydatniła nadzwyczajną zależność mas spożywczych od pośrednika handlowego, tego jakże często improwizowanego intruza, któremu dość pierwszego lepszego zakłócenia w życiu gospodarczem, aby ugiąć pod ciężarem wyzysku handlowego najszersze masy społeczne“.

Słowami temi kończy p. Bolesław Koskowski streszczone tu cenne spostrzeżenia.

* * *

My także możemy śmiało stwierdzić zupełną zgodność zapatrywań. Zdzierstwo przechodzi wszelkie granice przyzwoitości. Wybrudzony i podniszczony przedwojenny towar, częstokroć ze znakami firm, które na kilka lat przed wojną przestały istnieć, sprzedaje się spokojnie po obecnych wysokich cenach. W ten sposób oczyszcza się składy z t. zw. braków uwzględnianych już przy kalkulacyi sprowadzanego nowego towaru.

Uczciwość bardzo nielicznych firm staje się cnotą, o której głosi się hymny pochwalne, bo przedwojenna cena żądana za przedwojenny towar, jest czemś, o czem mówi całe miasto. Sławiąc uczciwego kupca, ściąga się do jego skiepu takie masy klientów, że zapasy przedwojennego towaru i cała kolekcya t. zw. dawnych braków i wysortowanego towaru nikną w kilku dniach, ku wielkiemu zmartwieniu tych, którzy późno dowiedzieli się o taniem przedwojennem źródle i uczciwym kupcu.

Głównem zadaniem przeciętnego kupca jest osiągnięcie jak największego zysku z posiadanych zapasów, nieliczy on na wielki obrót, którego się obawia ze względu na trudności, jakie nastręcza zdobycie nowych zapasów.

Sprowadzanie większych zapasów jest niemniej niebezpiecznem w razie niespodziewanego a rychłego zawarcia pokoju, gdy hurtownik widząc zmierzch tłustych lat wojennych, rzuci na rynek ukryte masy towarów, co wywoła znaczną zniżkę, a nieprzezornego detailistę narazić może na znaczne straty.

Dając się obdzierać, bo nie możemy znaleźć rady przeciw wyzyskowi, cieszmy się, że wraz z ogólnym handlem także polski handel się wzmoże, a kooperatywa, której rozwój zaznaczył się dodatnio w czasie wojny, gdy nastanie era pokoju, wypowie walkę wyzyskowi w handlu, stanie się silnym hamulcem dla tych, których zwyrodniły podatne dla spekulacyjnych manewrów czasy wojenne.

R. W.

Nad Sommą i Tygrysem.

Przy ogólnym zastoju w operacyach wojennych, z dwóch tylko odcinków nadchodzą wieści, zasługujące na większą uwagę, niż na zwyczajne zarejestrowanie faktu. Jeden z tych odcinków, to najbardziej przesycona krwią połać ziemi, front nad Sommą i Ancre, drugi zaś to zapomniany już front nad Tygrysem.

Nad Sommą jesteśmy świadkami opuszczania przez Niemców szeregu punktów, jakie w toku minionych kilkomiesięcznych zapasów tworzyły ogniska zaciętych walk. Manewr ten tłómaczy komunikat niemiecki następującemi słowy:

„Po obu brzegach Ancre przed kilku dniami ze szczególniejszych względów opróżniliśmy dobrowolnie i odpowiednio do planu część naszych przednich pozycyi linię obronną przełożyliśmy na inną, poprzednio przygotowaną. — Nasze ruchy były dla przeciwnika ukryte.“

Jak wiadomo, długa bitwa nad Sommą doprowadziła do tego, iż front niemiecki po obu brzegach Ancre został do pewnego stopnia wtłoczony. Cięciwa łuku, powstałego przez to wtłoczenie, wynosiła około 15 km., zaś głębokość wtłoczenia 6 do 8 km. Komunikat angielski z dnia 28. lutego, notując dalsze postępowanie naprzód, mówi o obsadzeniu Gommecourt (4 km. na północny zachód od Serre), Thilloy (2 km. na południowy zachód od Bapaume), zaś komunikat z dnia poprzedniego o obsadzeniu między innemi Ligny (2 km. na południowy zachód od Bapaume) i Pusieux-au-Mont (6 km. od Achiet le Grand).

Znany niemiecki krytyk wojenny major Morah t zmiany dokonywujące się obecnie nad Ancre, charakteryzuje w następujący sposób: „Przedsięwzięcia przeciwników na zachodzie wyrosły z uderzeń wywiadowczych. Przynajmniej na froncie angielskim da się stwierdzić gorliwe usiłowania Anglików, by stanowiska nasze między morzem a Soissons większemi siłami „podważyć“. Pozwolono im to uczynić w obszarze Ancre. Ze sprawozdań angielskich wynika, iż na północ i na południe od Ancre front angielski posuwa się na Bapaume i na węzłowy punkt kolejowy Achiet le Grand. Od pierwszej miejscowości są Anglicy oddaleni tylko o 2 km., zaś od drugiej o 6 km. Front ich przybrał więc kierunek północno-wschodni i ma tendencyę przesunięcia lewego skrzydła na równą wysokość z prawem, przebiegającem punkty położone na wschód od Peronne i Guedecourt. Zrozumiałą jest rzeczą, iż Anglicy nie pozostawiają w ukryciu ani jednego z tych małych taktycznych sukcesów. Jeśli jednak zważy się cenę tych sukcesów, liczbę ofiar, i zużytą amunicyę, wówczas trudno będzie w grze angielskiego naczelnego kierownictwa doszukać się „większego stylu“. W przecięciu straty angiel-

---

GEORGE R. SIMS.

Młoda pani redaktorowa.

Poświęcone mojej żonie, która zachodzi w głowę, gdzie ja też mogłem spotkać pierwowzór „Młodej pani redaktorowej“.

Młoda pani redaktorowa chce mieć papugę.

Młoda osoba podniosła oczy od wieczornej gazety, którą studyowała, siedząc w fotelu pod kominkiem. Chrząknęła kilkakrotnie, aby zwrócić uwagę męża lecz on pisał właśnie artykuł o ministeryum Roseberry'ego i nie chciał sobie przerywać.

— Mężul... mężusiu!

Pan Kandel puścił mimo uszu pierwsze wezwanie ale, nie będąc głuchym, musiał zareagować.

— Słucham... cóż takiego?

— Zajęty jesteś?

— Ah, bynajmniej — niema o czem mówić! — odparł z westchnieniem. — Mam napisać pięć tysięcy wyrazów i artykuł jeszcze dzisiejszej nocy zanieść na pocztę, to przecież drobnostka. O cóż więc chodzi?

— W dzienniku ogłaszają zachwycającą papugę. Wiesz, jak zawsze pragnęłam mieć papugę. Jeżeli wytnę anons i dam ci go, będziesz taki dobry i pójdziesz jutro: ulica doków 24. Shadvell — taki jest adres — obejrzeć ptaka, dobrze?

Redaktor odłożył pióro i odetchnął głęboko.

— Dziecino, chyba nie myślisz seryo o sprowadzeniu tu papugi?

— A czemużby nie? Przecież ludzie trzymają w domu papugi a ta umie mówić. Będzie mi dotrzymywała towarzystwa w twojej nieobecności.

— Ślicznie! Nie wątpię, że moją osobę zastąpi w zupełności papuga, ale co ja będę miał z przeklętego ptaka?

— Będzie cię bawił, poddawał nowe myśli.

— Pięknie dziękuję! Jeżeli mi braknie pomysłów, nie będę ich szukał u gadającej papugi.

Z posępnie ściągniętemi brwiami wrócił pisarz do swojego artykułu, usiłując znów myśl swoją skierować na lorda Roseberry.

...Stanowisko, które lord Roseberry — pisał — zajmował dotąd jako przewódca opozycyi, jest stanowiskiem papugi....

Bezmyślnie napisał wyraz lecz spostrzegł się natychmiast i zirytowany przekreślił.

— Żebyś to zechciała nie mówić do mnie gdy jestem przy pracy! — zawołał z wyrzutem w stronę żony. — Wstrzymałaś mi zupełnie tok myśli.

— Naturalnie! Ilekroć ja usta otworzę, natychmiast przestają płynąć twoje myśli. Prąd ich musi być niezmiernie słaby, skoro go lada papuga może wstrzymać, chyba to jakiś rynsztoczek! Ale już nie mówię więcej, całą resztę życia spędzę w milczeniu. Gdybyś mi to wtedy był powiedział, gdyś się o mnie starał, że mi wolno będzie tylko patrzeć, przynajmniej byłabym wiedziała, co mnie czeka. Równie dobrze mogłabym była wyjść za jakiego sternika!

— Wcale nieźle! — zauważył redaktor z uśmiechem.

— Ach, gdybyś nie był taki straszny, mówiłabym nieraz coś takiego, co mógłbyś zużytkować w swoich książkach, jako własne pomysły, ale ja przecież godzinami muszę siedzieć bez otwarcia ust. Równie dobrze mogłabym jęczeć w więzieniu, jak ów staruszek w Bastylli, a on nawet miał szczura, którym się bawił.

— Tylko, gdy pracuję, dziecko. Sama przyznaj, jakże mogę pisać a jednocześnie gawędzić z tobą?

— Właśnie dlatego pragnę mieć papugę! Czuję bowiem, że nie zniosę dłużej milczenia. Gdybym mogła pójść do swojej papużki i z nią pogadać nie doznawałabym uczucia, jak gdybym była głuchoniemą, co mi się obecnie często zdaje.

— Stanowczo nie chcę już więcej zwierząt w domu! Masz kota, psa, złote rybki i kanarka, przyznaj, że to dość na kobietę, o ile nie wyrosła w arce Noego.

— Proszę bardzo, daj spokój Pismu Świętemu! — zawołała młoda pani z wyrzutem.

Mąż rzucił zrozpaczone spojrzenie na manuskrypt.

— Bądź rozsądną, kochanie — odezwał się niemal z płaczem. — Skądże ci przyszedł ten przeklęty pomysł z papugą.

— W domu ją miałam a kto bierze panienkę z domu, w którym była papuga a potem wzbrania się sprawić jej to, do czego przywykła, ten nie dochowuje przysięgi małżeńskiej.

— Papuga nie jest odpowiedniem towarzystwem dla żonatego człowieka.

— Głupstwo! Mój ojciec lubi naszą papugę.

— Twój ojciec nie pracuje wieczorami.

— Tak, on załatwia swoje interesa za dnia a wieczory spędza w gronie rodzinnem, jak człowiek! Nie byłam zmuszona w milczeniu patrzeć na niego cały wieczór i drzeć, aby mi się nie wyrwało jakie słowo. Siedzieliśmy wszyscy razem i bawiliśmy się: tato, ja i papuzia.

Tu głos jej zadrżał z lekka, a Kandelowi zrobiło się trochę markotno.

— Nie bądźże dziecinną! — rzekł uspokajająco. — Wiesz przecie, że dałbym ci szybkę z okna, gdybyś jej zapragnęła.

— Ale ja nie chcę szybki, tylko papugę — oświadczyła żona płaczliwym głosem, poznawszy, że mąż zaczyna mięknąć.

— Kup mi papugę, będę jej pilnowała, aby ci nie przeszkadzała.

— Alež nie zdołasz dopilnować, pozwoliłem ci na kanarka i widzisz przecie, że doprowadza mnie do rozpaczy.

— Co? już to słodkie, ćwierkające stworzonko też cię gniewa?

— Ćwierkanie nie mi nie szkodzi, lecz ilekroć drzwi się otwierają, muszę pilnować tego przeklętego kota. Wczoraj zastałem go dwa razy, jak z pożądliwie otwartą gębą siedział przed klatką. Jakże człowiek może zebrać myśli, gdy musi pilnować, aby jego żony kot nie zadusił, żony kanarka?!

— O to niema obawy z papugą. Jak ci wiadomo koty boją się papug. A wolną chwilą paplanie jej sprawi ci niemałą przyjemność. Zobaczysz jakich zabawnych rzeczy ją nauczę.

— To, czego ją ty nauczysz, ujdzie, ale co będzie z tem, co umie?

— O ta, o której myślę, z pewnością nie jest źle wychowana; przecież napisane w ogłoszeniu: „przyzwyczajona do małych dzieci“. Zapewne należy to tak rozumieć, że nie klnie i nie mówi nieprzyzwoitości. Nasza papuga, w domu, była pod tym względem wzorową, naprawdę! miała nawet do pewnego stopnia umoralniający wpływ na nas, dzieci. Mój brat naprzykład lubił od czasu do czasu rzucić sobie jakieś niezbyt stosowne wyrażenie, przy papudze odzwyczaił się od tego, bo wystrzegał się, aby go nie zdradziła. Właściwie nieraz mi przychodziło na myśl, że obecność papugi zmuszałaby i ciebie do pożądanej wstrzemięźliwości.

— Tej myśli się pozbądź. Na mnie obecność jej wpływałaby zupełnie demoralizująco, nie mówiąc już o tem, do czego byłbym zdolny, gdyby mi papuga zaczęła wrzeszczeć. Zresztą nie możemy hałasującą papugą unieszczęśliwiać naszych zacnych, spokój lubiących sąsiadów.

— Rzeczywiście? Co za względność! Czy ja jestem nieszczęśliwą, o to się wcale nie troszczysz, a dla obcych masz wiele współczucia. Pięknie! natychmiast piszę do naszych sąsiadów, aby pozbyli się psa, który całemi godzinami wyje i szczeka. Jeżeli mnie nie wolno trzymać papugi, niech i im zabronią trzymać psa. Po drugiej stronie znów przyszło na świat dziecko, które całą noc krzyczy. Na to się również użalę. Skoro ze

ski te wyniosły w przeciągu trzech dni 100 oficerów i 2000 żołnierzy“.

Przejdźmy z kolei do przeciwległego odcinka bojowego, Mezopotamii, gdzie również bohaterami dnia są Anglicy, oddając zarazem głos wspomnianemu niemieckiemu krytykowi wojennemu.

W Mezopotamii — pisze w „Berl. Tageblacie“ major Moraht — sytuacya wojenna Anglii dzięki ostatniemu sukcesowi jej oręża ukształtowała się pod względem taktycznym korzystniej. Trudno jednak już teraz zdać sobie sprawę, czy odwrót Turków był następstwem nowej bitwy pod Kut-el-Amara, czy też ma on znamiona planowego odwrotu, jaki częstokroć sterowane sprawną ręką w toku obecnej wojny wojska państw centralnych wykonywały, celem uzyskania lepszych warunków walki na przyszłość. Częstokroć już poprzednio wskazywano, iż prestige angielski na wschodzie zależy od sukcesu, jaki sobie wojska brytyjskie wywalczyć zdołają w Mezopotamii. Początek kampanii angielskiej w tej części świata [illegible] na rok 1915, w którym to cz[illegible] indyjskie zastępy, wylądowawszy u ujścia Szat-el-Arab, ruszyły w pochód w górę rzeki. Prowadzone ręką gen. Townshenda w górę doliny Tygrysu, wydostały się one poza Kut el Amara, i podstąpiły pod Bagdad, główny cel ekspedycyi. Lecz tu nastąpił niespodziewany zwrot. W d. 23. listopada zostali Anglicy pod Ktesifonem na połud. od Bagdadu pobici, następnie w odwrocie przychwyceni w Kut el Amara, i tu po dłuższem oblężeniu w d. 29 kwietnia 1916 r. zmuszeni do kapitulacyi. Kapitulacya Kut el Amary, poddanie się 13.000 żołnierzy i 500 oficerów, była obok fiaska na Gallipoli, największym ciosem, jaki Anglikom na wschodnim terenie wojny przypadł w udziale. Ciągle jeszcze wypomina londyński „Times“ rządowi bezplanowość i bezcelowość obu tych ekspedycyi, i nie puszcza ich w niepamięć nawet teraz, w obliczu sukcesu, jaki nad Turkami odniosły wzmocnione dywizye indyjskie.

Nowy okres uderzeń angielskich rozpoczął się w grudniu 1916 r. Raz po razu uderzali Anglicy na stanowiska tureckie, podważali je i brali. Wysunięte naprzód pozycye tureckie koło Felahie, wobec koncentrycznego ataku przeciwnika ze strony południowej, połud.-wschodniej i południ.-zachodniej na Kut el amara, nie mogły utrzymać się, tak, iż w końcu komunikat turecki z d. 26 lutego przyniósł nam wiadomość o odwrocie VI-ej armii tureckiej w kierunku zachodnim. Nie jest jeszcze jasnem, czy ruch ten ma na celu Bagdad. Stolica Mezopotamii oddalona jest okrągło zawsze jeszcze 200 km., a Anglicy postępują naprzód ogromnie metodycznie i powoli, unikając widocznie wszelkiego pośpiechu, któryby mógł spowodować porażkę. Komunikat turecki z d. 27 lutego donosi już, iż zaczęli się okopywać przed pierwszą linią turecką na północ od Tygrysu, który tu płynie wielu załomami. Należy spodziewać się — kończy major Morath — iż naczelne tureckie kierownictwo zgotuje Anglikom nową klęskę, zaś czarnowidzom przypomnieć należy, ile swego czasu czynili hałasu z powodu upadku Erzerum, i jak mały wpływ wywarło to zdarzenie na ogólną sytuacyę strategiczną.

Ze spraw kościelno-politycznych.

(Z powodu stanowiska hiszpańskich katolików. — Wezwanie do walki z Papiestwem. — „Diło z okazyi nominacyi przemyskiego biskupa. — Dopuszczanie abituryentów gimnazyów realnych do studyów teologii).

Jak to już kilkakrotnie podnosiła z uznaniem prasa Rzeszy należą katolicy hiszpańscy do nielicznych, ale prawdziwie szczerych przyjaciół Niemiec, którym starają się pomagać, występując za neutralnością i odkrywając intrygi ententy. Lectura Dominical, El Debatte markiza de Polavicja i La Nation to najważniejsze pisma sympatyzujące z państwami centralnemi. Od rodaków liberałów muszą za to katolicy znosić obelgi. „El Pais“ antyklerykalna gazeta nazywa ich wprost nieprzyjaciółmi ojczyzny i zarzuca im zaślepienie iż z nienawiści do republiki i demokracyi życzą zwycięstwa mordercom (?!) katolickich kapłanów, najeźdźcom katolickiej Belgii, niszczycielom uniwersytetu lowańskiego, katedry w Rheims itd. Nie może też pojąć jak mogą sympatyzować z państwem od którego w razie zwycięstwa grozi Hiszpanii propaganda protestantyzmu i wprowadzenie wolności religijnej. Ale nawet i od obcych niejedno muszą znieść, tak np. z kół liberalnych niemieckich wprost im oświadczono, że „nie potrzebują (Niemcy) pomocy morderców(?) Ferrera“. („Koeln. Volksztg.“) 52, 149‘. Tak więc niejedno chociaż nawet mogłoby być przydatne i pożyteczne ogółowi odrzuca się, dlatego tylko, że pochodzi od „ultramontanów, katolików“. Zauważyć można było w czasie tej wojny i inne zjawisko, że ile razy katolicy świata coś wspólnie na jakiemś zebraniu oświadczyli lub postanowili w sprawach Kościoła i Papiestwa, zaraz jakby automatycznie zjawia się odpowiedź wrogów Kościoła w formie zachęty do gwałtów, walki kulturnej, apelu do państw, by ratowały swą „zagrożoną“ kulturę, istnienie itd.

Niedawno jakby w odpowiedzi na postanowienia katolików obradujących w Zurychu londyńska „Racional Press Associacion“ rozesłała pismo do wszystkich organizacyi wolnomyślnych ententy wzywające w interesie sprzymierzonych i ludzkości (!) do przeciwdziałania ze wszystkich sił usiłowaniom Papieża, który przez swych przedstawicieli pragnie uczestniczyć w kongresie pokojowym. W odezwie podano racye dla których udziałowi Watykanu w obradach pokojowych koniecznie należy zapobiedz. Papież (1) nie jest świeckim monarchą i jako taki niema większych praw od Dalaj-Lamy, arcybpa z Canterburry lub innego zwierzchnika religijnej społeczności. (2) Udział Papieża w konferencyi byłby obrazą Włoch, z państw wojujących ententy tylko Belgia jest katolicka (3), zresztą Papież Belgii nie poparł tak jak się spodziewała i nie potępił okrucieństw niemieckich (4); stanowisko Kościoła w państwach neutralnych zwłaszcza w Hiszpanii zawsze było nieprzyjaźnie wobec sprzymierzonych (5), Papież jest współwinnym zbrodni państw centralnych i będzie narzędziem ich dyplomacyi (6). Zachwycona tymi wywodami masońska „Gazetta Ticinese“ dodaje ze swej strony uwagę, że nietylko dlatego wykluczyć Papieża z kongresu, boby tam „bezwątpienia popierał państwa centralne“, lecz z tej także przyczyny, że udział Jego „oznaczałby urzędowe uznanie klerykalizmu i Jego hierarchicznych organizacyi jako państwa, albo jako filozoficznej teologicznej i uprzywilejowanej politycznej partyi“ (ibid. 140). Wstępny artykuł „Diła“ (nr. 43) dziennika czytywanego i popieranego przez kapłanów rusińskich, z okazyi nominacyi nowego biskupa przemyskiego, smutne nasuwa refleksye i rzuca ciekawe światło na poglądy pewnych sfer o godności biskupiej. Co tam zastrzeżeń uwag i warunków odnośnie do nowego władyki, jak ubliżającym wprost jest artykuł dla stanisławowskiego biskupa; nawet mimo zapewnień o zapisanej „złotemi literami w pamięci ukraińskiego narodu“ postaci zmarłego bpa Czechowicza, wydano ujemny sąd o jego działalności na stolicy przemyskiej. Ponieważ grecko katolicki biskup bardziej niż gdzieindziej może swoim charakterem i działalnością zaznaczyć się w życiu i historyi narodu w znaczeniu dodatniem lub ujemnem, ponieważ „każda zmiana na stolicach biskupich jest ważną nietylko ze stanowiska cerkiewnego ale i politycznego, kulturalnego i społecznego“, więc każdy nowy władyka spotkać się musi z pytaniem: „czego może od niego spodziewać się cerkiew i narodowość“? A ponieważ o nominacie są sprzeczne wiadomości, bo według jednych jest „wybrańcem bpa Chomyszyna“, wyznawcą jego nacyonalno-politycznych pojęć, naśladowcą osobistych jego i towarzyskich światopoglądów, nie należał do kandydatów, na których zwracały się oczy Metropolity i inteligencyi ukraińskiej, według drugich zaś „człowiekiem z ukraińsko-nacyonalnego punktu widzenia całkiem pewnym“, rozważnym, niezależnym, doświadczonym życiowo i taktownym, więc ostrzedz trzeba społeczeństwo przed pospiesznem zajmowaniem stanowiska wobec nowego władyki. Z tem byłoby zarówno ostentacyjne okazywanie niedowierzania, jak też i ślepa bezpodstawna uniżoność. Pragnęliby by naśladował zmarłego poprzednika co do przymiotów serca i charakteru (taktowność rozwaga, patryotyzm itd.), co do metod jednak rządzenia dyecezyą nie chcieliby by szedł drogami bpa Czechowicza. Dla owocnej działalności kleru nowoczesnego niezbędną jest osobna „fachowa wiedza duszpasterza tj. w równej mierze oświata teologiczno-katechistyczna, jak i socyalna“. „Zmarły władyka Cz. zanadto głęboko tkwił swym wiekiem [illegible] wychowaniem w stosunkach bezpowrotnie minionego czasu, by mógł odpowiedzieć [illegible] wymaganiom, jakie przy[illegible]“.

Pruski [illegible] pozwolił dopuszczać abituryentów gimnazyów-realnych do studyum teologii [illegible] zdaniu uzupełniającego egzaminu [illegible] którym kandydat ma się wykazać [illegible] znajomością pragmatyki greckiej, biegłością w tłomaczeniu łatwiejszych miejsc z [illegible] Platona ewentualnie i Pisma św. N. T. zyskuje prawo oddawania się studyom teologicznym. Na razie to rozporządzenie odnosi się więcej do protestantów, którzy mają do zanotowania znaczne straty z pośród teologów, podaje je „Tag“ (40) możliwe jest jednak że i episkopat Rzeszy zajmie stanowisko w tej sprawie. (Voss. Ztg. 76).

Peem.

Gal. Tow. Kredytowe ziemskie.

W progr[illegible] posiedzenia popołudniowego dn. 1 bm. [illegible] wybory dyrekcyi, jednego członka Rady nadzorczej oraz komisyi rewizyjnej.

Przewodniczący [illegible] tał pismo nadesłane przez nowo [illegible] na posiedzeniu przedpołudniowem [illegible] p. Jana Viviena, (który z powodu choroby jawić się nie mógł) z podziękowaniem [illegible] wybór, oraz przyrzeczeniem pracow[illegible] z pożytkiem dla instytucyi.

Wynik przeprowadzonych następnie wyborów prze[illegible] następująco: Pierwszym dyrektorem w miejsce dra Kozłowskiego wybrany [illegible] Adam Konopka 45 głosami, drugim [illegible] rektorem p. Adam Głażewski 34 głosami, zastępcą dyrektora p. Kazimierz Przy[illegible] bysławski 41 głosami. Wszyscy wybrani na lat 6. — Na członka Rady Nadzorczej wybrano ponownie p. Adama Obertyńskiego 43 głosami. Na członków komisyi rewizyjnej zostali wybrani pp.: Stan. Dydyński, ekse. Jan Konopka, Stan. Jaroszyński, Stefan Skrzyński, Kazimierz Bohdanowicz, Antoni Theodorowicz i Klemens hr. Dzieduszycki. Na zastępców pp.: Jan Gromnicki [illegible] Adam Jordan.

Następnie [illegible] zabrał głos del. Kraiński, który imieniem obradujących podziękował przewodniczącemu za bezstronne i dzielne kierowanie obradami.

Przew. p. Schnell wypowiedział słowa podziękowania delegatom za przybycie, wyrażając nadzieję, że z zadowoleniem opuszcza salę, załatwiono bowiem cały szereg spraw doniosłego znaczenia, w końcu wyraził uznanie prezesowi br. Moysie-Rosochackiemu, za dzielną obronę i kierownictwo sprawami instytucyi, co zebrani przyjęli oklaskami. Na to odpowiedział prezes Moysa-Rosochacki zapewnieniem dalszej usilnej pracy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący zamknął dwudniowe obrady.

* * *

Po zakończeniu obrad ogólnego zgromadzenia prezes dyrekcyi Stefan bar. Moysa podejmował wieczorem w swoich prywatnych apartamentach delegatów i zaproszonych gości. Między innymi przybyli księża Arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, tajni radcy książę Witold Czartoryski, Andrzej książę Lubomirski. Leon hrabia Piniński. Władysław Dulęba, Stanisław Głąbiński, naczelnicy władz i instytucyj, komendant miasta gen. Riml, prezydent dr. Rutowski, radca Dworu Reinlender, radca Namiestnictwa Zoll, dyrektor kolei Stelzer, prezydent poczt Schiffner, kierownik starostwa lwowskiego radca Żeleski, dalej pp. Oskar Schnell, Tadeusz Cieński, Artur Zaremba Cielecki, Z. Skrzyński, Stanisław Starzyński, hr. Mycielski, hr. Klemens Dzieduszycki, hr. Stanisław Badeni, Feliks Gniewosz, Antoni Theodorowicz, hr. Władysław Dzieduszycki br. J. Brunicki, dyrektorowie banków pp. Karłowski, Michalski, Sekler, Boziewicz, Aleksander Dąmbski, Traciłowski itd. Honory gospodyni domu sprawowała z wielką uprzejmością baronowa Stefanowa Moysowa przy pomocy syna p. Michała i zięcia p. Szczepańskiego. Po wieczerzy zebrani spędzili jeszcze parę godzin w gościnnym domu pp. Moysów na pogadance o bieżących sprawach.

Walka 3000 metrów nad ziemią.

Medyolański „Corriere della Sera“ opisuje walkę, stoczoną dnia 11 ub. m. nad Udine przez Polaka podporucznika Wilhelma hr. Siemieńskiego i jego towarzysza z trzema aeroplanami włoskimi. Pismo włoskie, oddając bohaterskiemu przeciwnikowi „cześć za dzielność i męstwo“, podaje następujące szczegóły pojedynku, stoczonego 3000 metrów nad ziemią.

Południe minęło; słońce ozłociło miasto. Liczne tłumy, korzystając z dnia świątecznego, zaległy ulice, radując się ciepłem promieni słonecznych i pierwszemi powiewami wiosny. Nagle, nad tem „dolce farniente“ ludzi, którzy o wojnie zapomnieć chcieli, rozległ się przeciągły głos syreny alarmowej. Tłum, zrozumiawszy grożące niebezpieczeństwo, zaczął się rozpraszać, cisnąć do bram. W jednej chwili pozamykano okna i okiennice; miasto stało się puste i milczące. Zdaleka tylko dał się słyszeć huk armat. Po chwili jednak ciekawość wzięła górę nad ostrożnością. Ulice znów się zaroiły ludźmi, którzy wszyscy z oczyma utkwionemi w górę, z zapartem oddechem, wypatrywali nieprzyjaciela. Na razie na niebie widać tylko drobne punkciki. Czyżby to byli Austryacy?

Punkciki z każdą chwilą stają się wyraźniejsze. Tak, to są aeroplany nieprzyjacielskie, lecące niezmiernie wysoko. Teraz już żółte ich skrzydła wyraźnie się rysują. Aeroplany zaczynają spokojnie kołować nad miastem, nie zważając na armaty, które ku nim wciąż strzelają. Tłum, zebrany na dole z przerażeniem oczekuje świstu spadającej bomby. Ale aparaty krążą dalej spokojnie, widocznie nie mają zamiaru bombardować miasta. Więc cóż oni tu robią, po co przyjechali? Byłażby to tylko wyzywająca wycieczka niedzielna nad naszem miastem. Miasto tymczasem trzęsie się od huku wystrzałów. Dwa aeroplany latają wśród licznych obłoczków dymu, coraz bardziej się zbliżających i otaczających je wkrótce, jakby wieńcem wystrzałów.

Wtem jeden z aeroplanów zaczyna spadać pionowo w dół. Czy się przewrócił? czy spadnie? Nie! Odzyskuje równowagę i płynie dalej. Natomiast drugi, wzniósłszy się wysoko, zaczyna się oddalać coraz bardziej, aż zniknął z oczu.

Dziesięć minut upłynęło od gwizdu syreny, gdy ukazał się na niebie, wznosząc się szybko i prosto jak strzała trójkolorowy nasz aeroplan. Za tym pierwszym zdążają trzy inne. Jeszcze parę minut, a rozpocznie się niezapomniane widowisko. „Albatros“ spostrzegł niebezpieczeństwo, próbuje uciec. Naprόżno. Strzały armatnie ze wszystkich stron odcinają mu drogę powrotną. Nasze samoloty wciąż się zbliżają. Nagle jeden z nich zaczyna spadać gwałtownie, lotem spiralnym z wysokości 3000 na 2000 metrów. Wszystkich patrzących przeszedł dreszcz, ale mały aeroplan, odzyskawszy równowagę, zaczął się oddalać. Uszkodzenie motoru zmusiło go do wylądowania.

Tymczasem, na wysokości 3000 m., walka się rozpoczęła. Armaty przestały strzelać. Przeciwnik został zamknięty pomiędzy trzema aeroplanami, które go otaczają; to atakują to znów usuwają się z pod jego strzałów, uniemożliwiając mu wszelkie, niezmiernie zręczne próby wybicia się z koła. Przyznać trzeba, iż nasi mieli do czynienia z pierwszorzędnym szermierzem. Co chwila jeden z nich szybko umknął w górę ponad nieprzyjaciela, podczas gdy tamte dwa krążyły do koła niego. Zgłuszone wystrzały karabinów maszynowych dochodziły do naszych uszu. W pewnej chwili „Albatros“ próbował wymknąć się pod nimi: rzucił się w dół spiralnym lotem, szukając wolnej drogi niżej. Ale zaledwie ustalił swój lot już nasi otaczali go znowu z góry, z dołu, z boków zacieśniając dookoła niego swe kręgi. Jak długo trwała walka? Kto oczy i serce miał w górze, ten powiedzieć nie potrafi. Raporta mówią o kwadransie. Na 2000 m. wysokości, nad placem, wysadzonym drzewami, na którym cały tłum się skupił, cztery aeroplany prowadziły dalej morderczą szermierkę, kołując i wzlatując jakby wirem wiatru porwane.

Mitraliezy strzelały bez przerwy. W tem „Albatros“ zaczął spadać. Za nim spuszczały się nasze samoloty. Szybszy od nich, austryacki, uciekał. Ale widać było, że słabnie. Lot jego coraz bardziej się obniżył. Szukał miejsca, by opaść.

Po chwili pościg znikł z widnokręgu. Przeniósł się w kierunku Cividale. Ludzie tłumnie rzucili się w tę stronę, biegnąc na przełaj przez pola, łąki i winnic.

Oto dwa nasze samoloty. Lotnicy je porzucili, by dogonić nieprzyjaciela, który opadł o 500 metrów dalej. Już go widać na polu, koło drogi, prowadzącej do Premariaco. Leży zniszczony doszczętnie z połamanemi skrzydłami, ze strzaskanym propelerem i śmigą. Zgruchotane skrzydła wznoszą w górę czarne krzyże. Wszystko zbryzgane krwią. Z rezerwoaru, przedziurawionego kulami, cieknie benzyna. Lotników już niema na aparacie. Natychmiast po wylądowaniu przybiegli ludzie i zabrali ich do szpitalika pobliskiego. Było ich dwóch: porucznik Wilhelm Siemieński i pilot kapral Flech. Kapral dostał w ramię i w usta kulę, która mu szczękę strzaskała; rana jednak nie jest niebezpieczną. Ciężej ranny jest porucznik, który otrzymał postrzał w brzuch, a drugi strzaskał mu kostkę w nodze. Operowano go natychmiast. Kula została wyjęta, ale wielki upływ krwi, więcej jak rana sama czyni stan jego bardzo ciężkim.

Tak jemu, jak i jego towarzyszowi należy się cześć za dzielność i męstwo, z jakim spełnili swój obowiązek i z jakim walczyli do końca. Bomb z sobą nie mieli; nie nieśli śmierci kobietom i dzieciom; mieli tylko dwa karabiny maszynowe. Bili się dobrze, „bohatersko“, jak powiedział o nich jeden z naszych lotników, który go zestrzelił. Zdaje się, że gdy nasi go dopadli, już strzał armatni przedziurawił był rezerwoar, z którego obficie ciekła benzyna. Pomimo tego walczył dalej. Mógł dać znak poddania, ale tego nie zrobił. Mieli jeszcze nadzieję, iż opanuje atak i zestrzelą jeden z naszych aparatów, przez co rozerwą koło.

Prowadzili do końca walkę na śmierć i życie. Nie wiadomo, jaka mogła być ich misya; w każdym razie była to misya żołnierzy. Spełnili ją jak żołnierze. Dlatego należy im oddać cześć na jaką zasługują!

Z cyklu: „Siostrom“.

Krzyknęli: pójdziem w bój!
Dolo niedolo...
I poszli, poszli w świat,
Rzucili progi chat,
Przed nimi, Boże mój,
Nieludzki, krwawy znój...
Oni to wolą.

Nad chaty własny próg,
Nad spokój miły,
Nad pól rodzinnych woń
Przenieśli — Boże broń —
Dalekich pyły dróg...
Któż wstrzymać by ich mógł?
Kto zmódz ich siły?

W ich dłoniach pomsty grom —
Piorun w iskierce —
Cóż my możemy? Nic... —
Nie mąćmy skargą lic,
Nie dajmy płynąć łzom,
Wesprzyjmy pusty dom...
...O serce, serce!!

M. Znatowiczówna Szczepańska.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w niedzielę śś. Kazimierza i Łucyusza. — Jutro w poniedziałek śś. Euzebiusza i Teofila.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 17; zachód przypada o godz. 5 min. 26. Długość dnia godzin 11 min. 17.

Z miasta.

BUDOWA KOŚCIOŁA W DĘBNIKACH. W poniedziałek dnia 5 b. m. odbędzie się posiedzenie sekcyi ekonomicznej i komisyi gruntowej w sprawie budowy kościoła w Dębnikach.

POSIEDZENIE RADY MIASTA KRAKOWA odbędzie się we czwartek dnia 8 b. m. o godzinie 5 po południu.

WYSTAWA PRAC KS. MOSZYŃSKIEGO. Wystawa prac ś. p. ks. Stanisława pr. Moszyńskiego otwartą będzie z początkiem marca w lokalu Związku powszechnego artystów polskich przy ul. Szpitalnej 21, w kamienicy pod Krzyżem, w salkach skromnych, ale wystawa da bogaty materyał artystyczny treści religijnej. Będzie to pierwszy występ Związku w nowej siedzibie, którą zajmuje więcej jak od pół roku, dzięki zrozumieniu i życzliwości p. prezydenta Lea dla spraw i potrzeb artystycznych. Chwila obecna ważna, powołująca do współpracy przy odbudowie kraju wszystkie zdolne ku temu czynniki, poruszyła i Związek pow. artystów do współdziałania. Kościoły zburzone, obrazy, sprzęty i rzeźby zniszczone, domagają się twórczości artystycznej i rąk zdolnych. W poczuciu więc artystycznych i obywatelskich zadań, Związek rozwinął w rozmaitych kier

---

względu na sąsiadów nie wolno mi trzymać papugi, nie powinni oni mieć dzieci.

Mąż nerwowo odsunął od siebie rękopis i obrócił się na krześle, aby popatrzeć na swoją lepszą połowę.

— Drogie dziecko, gdy mówisz rozsądnie, chętnie słucham, ale cóż na miły Bóg ma wspólnego dziecko sąsiadów z twoją papugą?!

— O, to wszystko jedno! Gdybyśmy mieli dziecko, ile razy by płakało, utrzymywałbyś, że cię odwodzi od głównej myśli, a niańka musiałaby z niem chyba na dachu siedzieć, abyś nie słyszał jego kwilenia. Dla ciebie, na całej ziemi istnieje tylko jedno odpowiednie miejsce — wynajmij sobie pokój w zakładzie głuchoniemych. Tam chyba mógłbyś już pisać bez przeszkody. Ciekawam, co robią inni pisarze? Niektórzy z naszych największych mieli przecież dzieci, ba, nawet zające, które biegały po ogrodzie. Karol Dickens miał kruka gadającego, a mimo to napisał dzieła nieśmiertelne, ty zaś nie możesz napisać tuzin wierszy o tym lordzie Roseberry do gazety, która ma wyjść dopiero za miesiąc i żonie przyzwoicie odpowiedzieć, skoro się o coś zapyta przypadkiem!

— Przecież ci odpowiedziałem. Czy ci nie podałem swoich racyj przeciw papudze?

— Tak, ale nie pozwoliłeś sobie nic wytłómaczyć! A mianowicie masz całkiem fałszywe wyobrażenie o papugach; znasz tylko wstrętne, wrzeszczące istoty z ogrodu zoologicznego, z których zaledwie jedna umie cośkolwiek mówić, ale tresowane, wychowane, oswojone papugi, jak ta, o której tu jest ogłoszenie, to jest zgoła coś innego. Nasza papuga, w domu, umie śpiewać; ludzie milami przychodzą, aby ją słyszeć i tłumnie stoją przed naszem oknem, gdy jest otwarte.

— Tak? a cóż też ona śpiewa? — westchnął literat. — Arye z oratoryów?

— Oratoryów! nie bluźnij, mój drogi.

— No, więc cóż takiego śpiewa? Czemuż ta tajemnica? Wbiłaś sobie w głowę, że musisz mieć papugę bez względu na to, czy mnie to będzie miłe lub nie, przynajmniej niechże mi wolno będzie wiedzieć, czem ta szelma będzie mi rozdzierała uszy rano, w południe i wieczorem?

— Niema mowy o rozdzieraniu uszu. Zdaje ci się, że rodzina moja, to barbarzyńcy, nieodczuwający muzyki — tymczasem tyle kultury, co ty, posiadają bezwątpienia.

— Ale wierzę, wierzę. Cóż więc śpiewa wasza papuga?

— Jednę z piosenek ślicznie śpiewa... wiesz: Miała baba koguta...?

— Rzeczywiście?! — zawołał z gniewną ironią, drżącą w głosie. — To mi prawdziwie muzykalne wykształcenie. Jeżeli sobie wyobrażasz, że ja wpuszczę takiego przeklętego ptaka do domu, aby mi przez cały dzień wyśpiewywał o kogucie, to się grubo mylisz! prędzej mi włosy na dłoni wyrosną!

Młoda kobieta wstrząsnęła się nerwowo.

— Mój drogi, bądź tak grzeczny i nie przemawiaj do mnie, jakgdybym była... była woźnicą!

— Et, bzdurstwa. Nic ubliżającego ci nie powiedziałem. A teraz, skoro mi już zabrałaś godzinę czasu, pozwól mi pracować.

Redaktor wrócił do swojego artykułu, lecz myśli całkiem miał poprzewracane. Nakoniec udało mu się wreszcie nawiązać tok, przerwany przez żonę i kilka minut pisał spokojnie.

Nagle jednak pani redaktorowa straciła panowanie nad sobą, bijąc w takt nogą o podłogę, podniecała swój gniew i nie zdołała dłużej znieść milczenia. Stojąc tuż za mężem, palcem zapukała w biurko, żądając głosu.

— Skoro ja nie mam prawa trzymać ani jednej papugi — zaczęła — jakiem prawem ty sobie możesz chować sześć psów? Tak, sześć, a między nimi jednego, który gryzie — ile razy przychodzi zegarmistrz, muszą go dziewczęta trzymać z całej siły za obrożę, aby się nie rzucił. Wiesz o tem bardzo dobrze, a nie robisz z nim porządku. Praczce musiałeś dwa razy spodnicę odkupić, bo ją na niej podarł, zegarmistrza cucić musiałeś koniakiem, tak się przestraszył, a jest chory na serce. Takiego psa sobie trzymasz i nie wolno ani słowa przeciw temu powiedzieć, a że ja proszę o pozwolenie sprawienia sobie niewinnej, spokojnej papużki, która będzie w klatce, robisz takie historye, jakgdybym sprowadzała do domu bengalskiego tygrysa. Człowiek, który chowa sobie psiarnię — —

* * *

— Nie mogłem nic przeciwstawić tym argumentom — dodał Kandel w dopisku do tego rozdziału — a tem samem dałem zezwolenie na zakupno papugi. Poczem żona moja siedziała cichutko, jak myszka i czytała książkę, pozwalając mi rozpisywać się do woli nad lordem Roseberry. Później zagraliśmy partyę bezika, a skoro nie ja wygrałem, małżeński nasz horyzont jaśniał, niby letni dzionek. Pół nocy jednak spędziłem na obliczaniu, jak też długo nerwy moje potrafią wytrzymać gadającą papugę. Świtało już, gdym z cicha nucił: Miała baba koguta — koguta — — —!

(Ciąg dalszy nastąpi).

kach swoje usiłowania i prace. Chcąc jednak zwrócić zainteresowanie tak publiczności, jak i artystów ku ważnym obecnie zagadnieniom sztuki religijnej, podjął urządzenie wystawy nieznanych zupełnie prac malarskich religijnych ś. p. ks. Stanisława Moszyńskiego.

Ksiądz Stanisław hr. Moszyński urodził się w Sojkach w Królestwie Polskiem r. 1875. Nauki średnie odbył w Krakowie, ukończył tutaj studya na wydziale rolniczym i tu wstąpił do seminaryum duchownego w roku 1901. Przejęty swojem duchownem posłannictwem, nie tracił z oka i pamięci ważności malarstwa religijnego, które własnemi usiłowaniami i własną pracą poza wszelką szkołą chciał pchnąć na właściwe tory wypowiedzenia się. Nie długie jednak było mu znaczone życie, zmarł w Zakopanem r. 1907. Wyjątkowy kapłan, rozmiłowany w malarstwie religijnem, jako sztuce modlącej się Bogu, pracował samodzielnie, dochodząc własnem doświadczeniem do zdobycia formy jak najprostszej, ponoszącej myśl w świat ducha i rozmyślań religijnych. Mimo przypuszczalnych niekiedy niedociągnień, porwie nas niechybnie siłą swojej koncepcyi, a pod względem malarskim tonem i kolorytem samorzutnie mistrzowskim. Obrazki wystawione są tylko częściowym przeglądem jego twórczości, Związek z radością wydobył je z ukrycia i dał je poznać szerszemu ogółowi.

POGRZEB Ś. P. MICHAŁA GARAPICHA, dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbył się wczoraj z domu żałoby przy ul. Wolskiej na cmentarz krakowski. Kondukt prowadził arcybiskup ks. Symon w otoczeniu ks. prałata Dra Wądolnego, ks. kan. Dra Kulinowskiego, ks. sekretarza Dra Niemczyńskiego, licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. W orszaku pogrzebowym uczestniczyli delegat Dr Fedorowicz, członek Wydziału kraj. Dr Pilat, wicepr. miasta J. K. Federowicz, dyr. oplicyi Dr Broszkiewicz, marszałek Rady pow. Dr Skrzyński, dyrekcya i urzędnicy Tow. wzajem. ubezpieczeń, dyrektorzy miejscowych banków i liczne obywatelstwo krakowskie i zamiejscowe.

Przed gmachem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pożegnał ś. p. Zmarłego dyr. St. Dydyński, który podniósł zasługi jego dla instytucyi, kraju i społeczeństwa; nad grobem zaś przemówił sekretarz dyrekcyi Tow. wzaj. ubez. Dr Doerman, żegnając śp. dyr. Garapicha w imieniu urzędników, których ś. p. Zmarły zawsze szczerą otaczał życzliwością.

KWESTA NA UBOGICH. Otrzymujemy następujące pismo: Komitet opieki nad ubogimi parafii św. Mikołaja od przeszło roku ofiarnością i pracą szczupłego grona swych członków ratuje biednych w parafii naszej mieszkających. Ich liczba i stan ostatecznej nieraz nędzy nie da się wypowiedzieć, ani siłami choć najgorliwszych jednostek wspomódz. Komitet udaje się więc do wszystkich parafian, będących w lepszem materyalnem położeniu, o pomoc i w tych dniach panie z komitetu rozpoczną po domach do parafii św. Mikołaja należących kwestę, od której prosimy, by się nikt nie wymówił; kto ma mało, niech da mało, kto ma więcej, niech da więcej, ale w imieniu ubogich naszych głodnych i nieokrytych prosimy, dajcie wszyscy, a miłosierdziem waszem przyspieszcie chwilę, o którą tak błagamy, zmiłowania Bożego nad Ojczyzną naszą.

OSZUKAŃCZA METODA. Piszą nam z miasta: W jednym sklepie przy ul. Szewskiej kupiłem w tych dniach parę bucików z mocną, skórzaną — jak zapewniał subjekt — podeszwą, za cenę 65 kor., przyczem sprzedający zapewniał mię, że dlatego sprzedaje tak tanio, ponieważ towar nabył jeszcze przed wojną. Przy przybijaniu t. zw. „ochraniaczy" okazało się, że podeszwy bucików sporządzone były z papierowej, białej tektury, a powleczone tylko cieniutkim płatkiem skóry, tak, że ochraniaczy wbić nie było można, a strzępy tektury wychodziły na zewnątrz. Gdy udałem się ponownie do powyższego sklepu z prośbą o wyjaśnienie tej dziwnej przemiany skóry na papier, odpowiedziała mi właścicielka żargonową polszczyzną, że to ją nic nie obchodzi, że mogłem ochraniaczy nie wbijać, to byłbym tektury nie zobaczył, że zresztą buciki są bardzo dobre za tę cenę. Sprawę tę oddałem władzy, mającej nas chronić przed oszustwem i wyzyskiem.

INFORMACYE W SPRAWACH PODRÓŻY. Z dyrekcyi policyi otrzymujemy następujący komunikat: Wskutek reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych zawiadamia się interesowanych, aby w sprawach podróży zasięgali potrzebnych informacyj tylko u władz paszportowych, t. j. u starostw i dyrekcyi policyi, względnie u władz wojskowych, a nie u naczelnej komendy armii, która tego rodzaju podania, niewłaściwie do niej wniesione, będzie pozostawiała w przyszłości bez odpowiedzi.

WYSTAWA PRAC INWALIDÓW. Celem zapoznania szerszych kół społeczeństwa z postępami wyszkolenia inwalidów wojennych w dziele przemysłowo-rękodzielniczym, krajowa komisya opieki nad inwalidami wojennymi, przy współudziale c. i k. komendy szkoły inwalidów, urządza w miejskiem Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9) wystawę prac i robót, wykonanych wyłącznie przez inwalidów wojennych. Równocześnie odbędzie się w lokalu Ligi pomocy przemysłowej wystawa prac inwalidów w dziele przemysłu domowego. Wystawy trwać będą od 7 do 21 b. m., a otwarcie nastąpi 7-go pierwszej o godz. 10 przed południem, drugiej o godz. 11 przed południem.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Znakomity nasz gość ukaże nam się jutro w roli najpamiętniejszej w jego świetnym repertuarze jako August Nowowiejski w „Przed ślubem" Kazimierza Zalewskiego. Kreacya ta, w której podziwiano już R. Żelazowskiego na wszystkich scenach polskich, jest brylantem w koronie jego tryumfów, a nasi bywalcy pamiętają niebywały sukces, jaki towarzyszył każdorazowemu występowi znakomitego artysty w tej sztuce. Należy się też spodziewać, że i obecnie publiczność krakowska pospieszy ujrzeć doskonałego odtwórcę bohatera stylowej komedyi, która w bieżącym sezonie tak wielkiem cieszy się powodzeniem. Dzisiaj po południu „Pod blask słoneczny" Józefa Wiśniowskiego, wieczorem po raz drugi „Papa" z R. Żelazowskim w roli tytułowej.

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3 i pół „Właściciel Kuźnic" z pp. Ciską i Frączkowskim w rolach głównych, wieczorem „Urjel Acosta" z p. Nowakowskim w roli tytułowej. W poniedziałek cieszący się stałem powodzeniem „Ptasznik z Tyrolu" K. Zellera, w którym w partyi Krysi wystąpi p. Helena Palczewska, a p. Bron. Krajewska w roli Księżnej, oraz panowie Kalnicki, Miller i Minowicz.

CYKL CHOPINA. Dzisiejszy III-ci wieczór cyklu Chopina rozpocznie się o godz. $5^1/_2$ po południu. Wykonawcy: pp.: Stefania Wieniawa-Długoszowska, prof. Seweryn Eisenberger, Karol Skarżyński, Karol Wierzuchowski. Program: Sonata wiolonczelowa, Polonez na wiolonczelę, Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, pieśni. Bilety w księgarni F. Eberta, od godz. $4^1/_2$ popoł. w Sokole.

KONCERT BACKHAUSA. Na koncert Wilhelma Backhausa, nadwornego pianisty, który wystąpi w sali „Sokoła" w piątek dnia 16 bm., pozostała jeszcze nieznaczna liczba biletów w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. W najbliższych dniach ogłoszony zostanie szczegółowy program. Koncert urządza „Krakowskie Biuro koncertowe", które zapewniło artyście użycie koncertowego fortepianu Bechsteina.

Z LITERATURY FACHOWEJ. W artykule pod powyższym tytułem, zamieszczonym w Nrze popołudniowym z dnia 27 lutego, mylnie podano, jakoby p. M. Seredyński był dyrektorem szkoły kupieckiej w Tarnowie, jest nim bowiem p. F. Wiliński.

SPRZENIEWIERZENIE. Policya aresztowała Edwarda i Stanisławę Grzymków pod zarzutem sprzeniewierzenia. Grzymek otrzymał książeczkę wkładkową Kasy oszczędności od swego brata w Trzebini, opiewającą na kwotę 10.000 koron w celu podjęcia tysiąca koron. Otrzymawszy książeczkę Grzymek, zamiast jednego tysiąca, podjął siedm tysięcy i rozpoczął się wesoło bawić. Wrótce też ożenił się, wynajął dwa mieszkania: jedno przy ul. Krowoderskiej, drugie przy ul. Długiej i prowadził życie wesołe, któremu jednak wkrótce kres położyła interwencya policyi. Z pieniędzy podjętych z Kasy znaleziono przy Grzymku zaledwie kilkaset koron. Państwa Grzymków umieszczono na razie „pod Telegrafem".

ZAJĘCIE SKÓR OWCZYCH. Rozporządzeniem ministeryalnem z dn. 21 stycznia b. r. zajęte zostały na cele wojenne zapasy surowych skór owczych, jagnięcych i kozich, oraz zapasy wszelkich odpadków tych skór garbowanych, powstałych przy wykonywaniu konfekcyi kuśnierskiej. Zajęcie to nie dotyczy zapasów, które w dniu 27 stycznia 1917 r. znajdowały się w garbarniach lub w pracowniach kuśnierskich, o ile do dnia 31 marca 1917 będą przerobione.

Posiadacze i przechowawcy zajętych zapasów winni z końcem każdego tygodnia (w sobotę) posiadane, względnie przechowywane każdocześnie surowe skóry sprzedać z wolnej ręki uprawnionym do tego kupcom skór, albo odesłać wprost c. k. wojskowej Centrali skór w Wiedniu (Militarhäuteanstalt, Wien, Handelskai 300), wymienione zaś odpadki skór garbowanych odesłać bezpośrednio komisyi odbioru wełny owczej w Wiedniu. Bliższych wyjaśnień udziela wydział V c. magistratu.

Z Polski i ze świata.

Z ZIEMI ŁEZ I MOGIŁ. Pewien robotnik z Królestwa, zatrudniony w Niemczech, nadesłał do jednego z pism poznańskich 211 marek 40 fenigów, zebranych tam od współtowarzyszy pracy na głodnych w Królestwie. W dołączonym liście znajdują się następujące wstrząsające ustępy: Nędzą zostałem zmuszony do udania się do Niemiec na robotę w maju 1916 Przedtem własnemi oczami widziałem straszne wypadki. W pierwszych tylko dwóch miesiącach wojny robotnicy w Łodzi dostali tytułem wsparcia 350 tysięcy rubli. A to tylko wystarczyło na osobę od 1 rubla do 2 rubli tygodniowo, za które — wobec drożyzny — mogli kupić pożywienie na 2 lub 3 dni, znałem zaś takie rodziny robotnicze, które raz na dzień, albo i dwa dni żywiły się ostrużynami od ziemniaków. Widziałem 12-letniego chłopczyka leżącego na szosie między Pabianicami a Łaskiem, umarłego z głodu i trzymającego jeszcze niedojedzony surowy ziemniak. Widziałem we wsi Dłutowie, przyniesionych z pola dwoje dzieci, 11-letnią dziewczynkę i 9-letniego chłopca, na pół żywych z głodu i zimna, które przespały noc w kupce słomy. Widziałem we wsi Gościmowice w stronach Piotrkowskich 14 osób zabitych od jednego pocisku armatniego, którzy się byli schronili do murowanej obory podczas boju w tamtych okolicach. Wszystko to jednak jest kroplą w morzu strasznych tragedyj, jakie się rozgrywały i rozgrywają w Polsce naszej ukochanej.

Tu, w Niemczech, gdym opowiedział powyższe wypadki, robotnicy koledzy i robotnice wyraziły chęć zgodną do składek, szczególnie dziewczyny zasługują pod tym względem na pochwałę.

WIEŚ DLA MIASTA. W sosnowieckim „Kur. Zagł." czytamy: Piękne dowody wyrobienia społecznego dla niedoli miejskiej składają nasi włościanie z wielu okolic kraju. Włościanie z pod Małkini z wielką ochotą i serdecznością znowu rozebrali między siebie 56 dzieci, wysłanych z Warszawy przez dzielne Stowarzyszenie Ziemianek. Gościnność ich w wielu stronach jest rozrzewniająca. Do schroniska pod Opocznem dla 20 dziewcząt warszawskich, gdy te żalić się poczęły na zimno, ofiarowały okoliczne włościanki 20 pierzyn.. Gdzieindziej zaś zaszedł wypadek, że pewien zamożny gospodarz adoptował przyjęte w gościnę dziecko i zapisał mu kilka tysięcy rubli.

GRZMOTY W ZIMIE. Z Jasła donoszą nam, że dnia 28 z. m. w godzinach popołudniowych podczas, gdy padał gęsty śnieg, słyszano silne grzmoty w stronie południowej.

ZGON WETERANA. W Warszawie zmarł w dniu 27 z. m. Antoni Pietrasiewicz, przeżywszy lat 76. Zmarły brał czynny udział w powstaniu 63 r. i jako oficer pod dowództwem Jankowskiego ranny był w nogę w potyczce, stoczonej z Rosyanami 5 maja 1863 roku.

MACE. Do „Echa Przem." donoszą: Młyn w Sielcu od tygodnia nie przyjmuje żadnego zboża do mlewa, tłumacząc się tem, że obecnie przeprowadza się naprawy w młynie — wobec czego szereg włościan, nawet z dość odległych wsi powiatu, daremnie trudzi się przywożąc zboże do młyna. Sprawa jednak ma się inaczej, a mianowicie młyn w Sielcu przygotowuje się do mlewa pszenicy na mace dla izraelitów, ba nawet wyznaczono premie dla komisyonerów, którzy mają się postarać o większą ilość czystej pszenicy dla tego celu.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY W ZAKOPANEM. W [illegible] w Zakopanem odbyć się ciekawy „wieczór artystyczny", który zarówno doborem sił wykonawczych, jak układem programu [illegible] z powodu rozlicznych tego rodzaju przedsięwzięć. W wieczorze wezmą udział [illegible] teatru krakowskiego, pp. Irena So[illegible]rowa i Zygm. Noskowski, którzy wykonają między innemi fragment ze „Szkoły żon" Moliera i przepyszną jednoaktówkę francuską „Delikatne zlecenie"; w części muzycznej wystąpi świetna śpiewaczka, p. Stefania Wiesława-Długoszowska, która odtworzy cykl pieśni polskich do słów Tetmajera, takiż cykl do tekstów Wyspiańskiego, oraz cykl pieśni najnowszej szkoły francuskiej. Niezwykły, wykwintnie zestawiony program zapewni wieczorowi niewątpliwie znaczne powodzenie.

UCZEŃ MORDERCĄ. Po morderstwie rabunkowem, spełnionem na Grobickiej, kronika warszawska notuje nowy czyn zbrodniczy. Sprawcą jest uczeń [illegible] klasy [illegible] szkoły średniej Wawelberga i Rotwanda, Edmund Bartoszewicz, 17-letni syn kasyera sekcyi żywnościowej, a więc chłopak korzystający zarówno z dobrodziejstw nauki jak i wychowania wśród uczciwej inteligencyi. [illegible] Zbrodnię uplanował rzadką pomysłowością. [illegible] mieszkanie przy ul. Złotej pod l. [illegible] na III piętrze, gdzie podał się za właściciela [illegible] Zostawiwszy 15 rb. zadatku wyszedł mówiąc, że sprowadzi tapicera. Tymczasem udał się na plac Bankowy, gdzie gromadzą się żydzi, trudniący się wymianą pieniędzy i zaczepiwszy tam jednego z nich, [illegible]go Majera, zaproponował mu wymianę [illegible] rb. w złocie, które przechowuje w domu. Majer, zabrawszy z pobliskiego kantoru [illegible] 400 rb., udał się z młodzieńcem do [illegible] mieszkania. Po drodze przyłączył się [illegible] agent bankowy. Gdy stanęli przed [illegible] przy ul. Złotej pod l. 6, Bartoszewicz [illegible] do mieszkania wszedł jedynie [illegible] zgodził się na to i prosił kolegę, [illegible] na niego przed domem. Gdy znaleźli się w pustem mieszkaniu Bartoszewicz [illegible] sty sztylet z zanadrza rzucił się na [illegible]rę, zadając mu kilka ran w głowę. Z[illegible]ny wyrwał się z rąk mordercy, [illegible] do okna i wybiwszy szybę począł wołać o pomoc. Stróż domu, usłyszawszy rozpaczliwe wołanie, natychmiast zamknął bramę domu na klucz, tak, że gdy Bartoszewicz zbiegł ze schodów, aby uciec, zastał bramę zamkniętą. Zrozpaczony wbiegł do mieszkania właściciela domu, gdzie wyznał wszystko i błagał o truciznę. Tymczasem przybyła milicya, która młodocianego zbrodniarza aresztowała.

„FABRYKACYA TREFNYCH KIEŁBAS". Sosnowiecki „Kur. Zagł." donosi: Zarobki rzeźników trudniących się obecnie wyrobami kiełbas, znalazły licznych naśladowców w osobach synów Izraela. Warsztaty takich wyrobów znajdują się zazwyczaj w nieodpowiednich lokalach, w różnych norach i suteryńach. Policya poczęła śledzić ten rodzaj przemysłu, lokale utrzymywane niechlujnie nietylko iż będą zamykane, lecz nadomiar osoby niefachowe, a trudniące się wyrobem takich kiełbas, pociągane będą do odpowiedzialności.

CHEJRYW W PRUSIECH. Warszawski żargonowy „J. Wort" zapowiedział niedawno ogłoszenie dowodów, stwierdzających, że w Niemczech, wbrew oświadczeniu magistratu berlińskiego, chejryw istnieje i to na zasadzie formalnych pozwoleń. Obecnie ogłasza „J. Wort" jeden z takich dokumentów, podpisany przez cesarza Fryderyka Wilhelma. Dokument ten pozwala żydom otaczać drutem krańcowe domy miasta, o ile zgodzą się na to ich właściciele, z zastrzeżeniem jednak, że nie można w tym celu wkopywać na ulicy żadnych słupów i wogóle wprowadzać jakichkolwiek zmian na ulicach. W Warszawie zaś odrutowanie przeprowadzono przez wkopanie słupów na chodnikach.

MONOPOL TYTONIOWY W SZWAJCARYI. Szwajcarska rada związkowa postanowiła zaprowadzić w Szwajcaryi monopol tytoniowy. Projekt ustawy jest już przyjęty, a w najbliższych dniach podane zostaną jej szczegóły.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

STRAŻ POLSKA zawiadamia swych członków, że drugą część pogadanki na temat „Znaczenie sprawy polskiej w chwili obecnej" wygłosi prof. Dr M. Straszewski we wtorek 6 marca o godz. 6 wieczorem, w lokalu Straży, Rynek 6, I p., II schody. Goście mile widziani.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków Tow. ratunkowego odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godz. 11 przed południem (w razie braku kompletu tego samego dnia o godz. $11^1/_4$) w sali Tow. lekarskiego, ul. Radziwiłłowska l. 4, I p. — osobistych zawiadomień nie rozsyła się. Sprawozdanie z działalności Twa za rok 1916 będzie ogłoszone w dziennikach.

TOWARY DO NIEMIEC. Dyr. poczt komunikuje: Na mocy reskryptu ministerstwa handlu z dnia 27 stycznia 1917 L. 2899/P oznajmia się, iż odtąd przywóz poniżej wymienionych towarów do Niemiec jest dopuszczalny tylko za zezwoleniem komisarza państwow. dla spraw wywozu i przywozu w Berlinie W. 10 Lützowufer 8 (Reichskommissär für Ein- und Ausfuhrbeiwilligung in Berlin W. 10 Lützowufer 8). Zezwolenia powyższe należy przymocować do samych przesyłek listowych, względnie w innych wypadkach do dokumentów przewozowych.

Spis towarów potrzebujących zezwolenia na przywóz do Niemiec: Kawior i wyroby zastępujące kawior; wina musujące; kamienie szlachetne, surowe i obrobione i wyroby z nich sporządzone; napół szlachetne kamienie surowe i obrobione i wyroby z nich sporządzone zwłaszcza wyroby z granatów; prawdziwe perły, oprawione albo nieoprawione, połączone z innymi materyałami, także jeżeli w celu zapakowania lub wysłania są nadziane na nici lub na sznurki, albo jeżeli są nadziane lub przygotowane do bezpośredniego użycia jako ozdoba i to nawet wówczas, gdy połączone z innymi materyałami podpadają pod inny numer taryfy clowej; wyroby z prawdziwych i nieprawdziwych korali i nieprawdziwych pereł i to także w tym wypadku, gdy połączone z innymi materyałami podpadają pod inny numer taryfy clowej; marki listowe wszelkiego rodzaju także w albumach; wyroby sporządzone w całości lub częściowo ze złota lub platyny; wyroby sporządzone w całości lub częściowo ze srebra, także i wówczas jeżeli sporządzone w połączeniu z innymi materyałami podpadają pod inny numer taryfy clowej (wykluczone atoli są wyroby platynowe służące dla celów naukowych; zegarki kieszonkowe ze złotymi lub pozłacanymi tudzież ze srebrnymi lub posrebrzanemi kopertami; złote lub pozłacane, srebrne lub posrebrzane koperty do zegarków kieszonkowych; instrumenta optyczne wszelkiego rodzaju w oprawach z macicy perłowej, szyldkretu, kości słoniowej ze srebra, złota lub platyny, oprawy i okrycia dla instrumentów optycznych sporządzone z macicy perłowej, szyldkretu, kości słoniowej; antyki prawdziwe i naśladowniczne, towary wszelkiego rodzaju montowane szlachetnymi metalami.

ODZNACZENIE. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał radcy sądu kraj. Janowi Wisłockiemu w Przemyślu w uznaniu wybornej służby w specyalnem użyciu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Z OKAZYI IMIENIN J. W. P. rektora prof. Kazimierza Kostaneckiego, słuchacze i słuchaczki I i II roku wydz. lekarskiego U. J. złożyli 160 kor. na K. B. K.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego

Niedziela popołudniu: „Pod blask słoneczny" — wieczorem „Papa".
Poniedziałek: „Przed ślubem" K. Zalewskiego (występ Romana Żelazowskiego).
Wtorek: „Papa" Flers'a i Caillavet'a (występ Romana Żelazowskiego).
Sroda: „Wilki w nocy" T. Rittnera.
Czwartek: „Papa" Flers'a i Caillavet'a (występ Romana Żelazowskiego).
Piatek: „Zmartwienia pana Hamelbcina Stefana Krzywoszewskiego)

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela popoł.: „Właściciel Kuźnic" — wieczorem „Uriel Akosta".
Poniedziełek: „Ptasznik z Tyrolu" oper. K. Zellera.
Wtorek: „Uriel Acosta" tragedya K. Gutzkowa.
Sroda o godz. 3 i pół: „Janek i Franek w krainie cudów" baśń Fr. Lehara — wieczorem teatr zamknięty.
Czwartek (po raz pierwszy) „Grube ryby", komedya M. Bałuckiego.
Piatek: teatr zamknięty.
Sobota popoł. o godz. 2 i pół: „Karpaccy górale" -- wiecz.: „Domek trzech dziewcząt".
Niedziela popoł. o godz. 3 i pół. „Uriel Acosta" — wieczorem: „Grube ryby" kom. M. Bałuckiego.

Nauka, literatura, sztuka.

„CZTERY EWANGELIE W JEDNO ZŁĄCZONE". Kraków, 1916. Nakładem K. Buszczyńskiego.

Wydawnictwo to, aprobowane przez władzę kościelną, wyszło nakładem świeckiej osoby, zajmującej się wybitnie sprawami ekonomicznemi. Stanowi to charakterystyczny objaw zwrotu w społeczeństwie ku religii. Z radością witamy ten objaw, gdzie dotychczas pokutowały indyferentyzm, oraz ignorancya o najistotniejszych zagadnieniach życia człowieka. Były to echa, przeważnie przebrzmiałe w kulturalnych środowiskach europejskich materyalistycznego poglądu, a wraz z nim filozofii negującej wszelkie prawa moralne, bałwochwalstwa i użycia. Kierunek ten myśli i uczuć nie odpowiadał duchowi naszego narodu, rychło też z niego otrząsają się głębsze i lepsze natury.

Układ tego wydawnictwa, gdzie opowiadania każdego z ewangelistów są naprzemian złączone z sobą, według chronologicznego porządku zdarzeń i nauk Chrystusa, tworzy jedną ciągłość opowiadania, co ułatwia objęcie całości nauk zawartych w czterech oddzielnych ewangeliach. Uprzystępnia to szerokim masom zapoznanie się z czystem źródłem nauki chrześcijańskiej.

Motto: „Jam jest droga i prawda i żywot" wskazuje zwątpiałym, że w nauce Chrystusa znajdują nieomylną drogę; światłą odpowiedź tym, co szczerze prawdy szukają; żywot ducha ci, co tęsknią ku Dobru.

ROMAN ROLA. „Henryka Sienkiewicza życie i zasługi" Z portretu Sienkiewicza. Str. 80. Nakł. księgarni św. Wojciecha. Poznań, 1917.

Mnożą się broszury i książki, popularyzujące zasługi twórcy Trylogii dla piśmiennictwa ojczystego. Jest to objaw będący wyrazem pragnień obywatelskich dotyczących autorów, aby najszersze warstwy społeczeństwa bliżej zapoznały się z całokształtem twórczości największego powieściopisarza, którego książki „zbłądziły pod strzechy".

Na wstępie autor powyższej pracy wykłada w sposób jasny i przystępny teoryę powieści, jej znaczenie etyczne i narodowe, dalej kreśli życiorys Sienkiewicza, w następnych zaś rozdziałach p. t. „Co czytać z pierwszych prac jego?", „Trylogia", „Krzyżacy", Quo vadis", „W pustyni i puszczy" — wykazuje wytyczne myśli i cechy znamienne omawianych utworów, kładąc należyty nacisk na miłość ojczyzny, którą tchną genialne dzieła Sienkiewicza. Dzięki sposobowi ujęcia przedmiotu, oraz myśli patryotycznej, jaka kierowała piórem autora, który zwłaszcza w ostatnim rozdziale rozumnie, a z serdecznem uczuciem poucza, że kraj ojczysty za przykładem bohaterów Sienkiewicza należy „kochać po prostu, a służyć mu wysoko" — książka p. Roli spełnia swą misyę godnie i z pożytkiem. Zasługuje też w pełni, aby doznała szerokiego rozpowszechnienia. ez.

„MACIERZ POLSKA". Jako Nr 98 biblioteki „Macierzy polskiej" we Lwowie wyszła książeczka, napisana przez profesora uniwersytetu lwowskiego, r. dw. Dra Antoniego Marsa p. t. „Choroby weneryczne a życie kobiety". Autor omawia w niej rodzaje chorób, poucza, w jaki sposób i jakiemi drogami udziela się zakażenie, wskazuje jak podjąć walkę i jak się bronić przed groźnym nieprzyjacielem. Jest to głos nietylko znakomitego lekarza, ale i wielkiego przyjaciela ludzkości. Kobietom w zwalczaniu chorób wenerycznych wyznacza autor znaczną rolę, ufa, że wyniki pracy kobiet mogą być świetne. Książeczka liczy stron 39, tekst objaśniają 3 ryciny. Cena egzemplarza 30 halerzy.

Wiadomości gospodarcze.

(rw) HANDLOWA CENTRALA W POLSCE. Organizacya handlu w Królestwie Polskiem według wzorów niemieckich przybiera, jak donosi „Wirtschaftszeitung der Zentralmächte", coraz bardziej realne kształty. W kołach istniejącego oddawna „Związku kupców warszawskich" przygotowuje się plany organizacyi, centralizującej i reprezentującej wszystkie interesy handlowe w Królestwie tak wielkiego, jak niemniej małego handlu. Siedzibą tej organizacyi ma być Warszawa.

ZAJĘCIE NASION. Dzienniki z okupacyi austryackiej donoszą: Na mocy rozporządzenia naczelnego wodza armii zajęto nasiona wyki, bobiku, peluszki, łubinu, saradeli, koniczyny, lucerny, nasiona buraków pastewnych i t. d., oraz wszelkie nasiona traw i warzyw ze zbioru r. 1916. Wskutek zajęcia wzbroniona jest przeróbka i zużytkowanie na żywność zajętych płodów bez pozwolenia c. i k. gubernatorstwa.

(rw) DROGI WODNE PAŃSTW CENTRALNYCH. Jak już donosiliśmy, zagadnieniami budowy dróg wodnych zajmował się sejm bawarski. „Wirtschaftszeitung der Zentralmächte" uzupełnia poprzednie wiadomości stwierdzeniem porozumienia interesowanych państw tak co do ogólnych projektów, a w szczególności przyjęto kosztorys budowy kanału Dunaju ze współudziałem Bawaryi. Przebudowa drogi wodnej z północnego wschodu ku południowemu wschodowi dla wielkich okrętów wzmocni gospodarczo-polityczne stosunki Niemiec, Austro-Węgier, Bułgaryi i Turcyi, zapewniając obopólny rozwój ekonomiczny.

(rw) ROSYJSKI HANDEL WYWOZOWY W R. 1916. Od 1 stycznia do 15 listopada 1916 rosyjski bilans handlowy przedstawia w dowozie 2.014,554.000 rubli, zaś w wywozie 512.512.000 rubli. Bierność bilansu handlowego Rosyi wynosi 1.502 042.000 rubli.

(rw) TŁUSTE LATA MŁYNARSTWA WĘGIERSKIEGO. Poza olbrzymimi zyskami, jakie osiągnął w czasie wojny węgierski przemysł młynarski, uzyskały w obrocie prywatnym akcye młynarskie niebywałe kursy. Od 15 lipca 1914 podskoczyły akcye „Erste Budapester Dampfmühle" z 1.280 kor. na 2.200 kor., „Victoria Dampfmühle" z 525 na 1330 kor., „Hungaria Dampfmühle" z 195 na 645 kor. Komisyonerska firma zbożowa Krieshaber et Schlesinger Karlowa w Banacie zakupiła tamtejszy młyn. Młynarstwo węgierskie i komisyonerstwo wytworzą poważne przedstawicielstwo „homonovusów".

Zmiana szefa sztabu.

Zmianę w urzędzie szefa sztabu generalnego omawiają obszernie pisma wiedeńskie, poświęcając wiele uwag osobie tak dawnego jak i nowego szefa sztabu. Między innemi przynosi „Zeit" następujące informacye, zaznaczając, że pochodzą one od osoby o przyczynach tych zmian **dobrze poinformowanej.**

„Bezsprzecznie zbliżamy się do **kulminacyjnego punktu** wojny światowej. Zdarzenia, jakich będziemy świadkami w najbliższej już może przyszłości, będą miały dla wyniku wojny decydujące znaczenie. Jedna i druga strona nie ustaje w usiłowaniach, by chwila decydująca zastała każdego człowieka na takiem stanowisku, na jakiem mógłby zdolności swe i wiedzę najlepiej zużytkować. Z tego też punktu widzenia należy oceniać odręczne pisma monarsze do marszałka polnego br. **Conrada** i gen. **Arza**, zarządzające zmiany, które nietylko u nas i u sprzymierzeńców, lecz również u przeciwników wywołają jak największe wrażenie.

Militarne względy przemawiały za tem, iż w piśmie odręcznem do br. Conrada nie wymieniono bliżej owego **ważnego stanowiska**, które monarcha swemu dotychczasowemu doradcy powierzył, jednak serdeczny ton pisma, udzielenie najwyższego odznaczenia wojskowego, wszystko to sprawia, iż nie można mieć żadnej wątpliwości co do **znaczenia przyszłego zakresu działania** br. Conrada. Chodzi tu widocznie o **wysokie dowództwo** (ein hoher Befehlshaberpost.), na które br. Conrad, wychowawca naszej piechoty, znakomity interpretator wszystkich rodzajów broni i znawca terenów obecnych walk, szczególnie był predestynowany, co najmniej zaś w wyższym stopniu, niż ktokolwiek inny z wielkiego zastępu szczęśliwych dowódców".

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 4 marca 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 3 marca 1917.

Wschodni teren wojny.

Wczoraj podane przedsięwzięcie wojsk atakowych nad Narajówką oddało w nasze ręce 3 rosyjskich oficerów, 276 żołnierzy i 7 karabinów maszynowych. Wykonany koło Woronczyna we Wołyniu atak tego samego rodzaju zaprowadził nasze oddziały do nieprzyjacielskich linij na szerokości 2 i pół kilometra frontu, półtora kilometra głęboko i dał im możność do skutecznej akcyi dewastacyjnej, po której spełnieniu oddziały te powróciły z 122 jeńcami i czterema zdobytymi karabinami maszynowymi.

Włoski teren wojny:

W odcinku Sugana utrzymywała włoska artylerya w poszczególnych miejscach od czasu do czasu żywy ogień. Nieprzyjacielski oddział, który posunął się w kierunku naszych linii koło Scurelle (nad potokiem Maso), został natychmiast wyparty do swych pozycyj.

Na zachód od Asiago przekroczył tyrolski patrol pospolitego ruszenia w nocy wąwóz Assa, wziął szturmem włoski okop na zachód od Canove, pokonał załogę i przyprowadził z tego wywiadu kilku jeńców.

Południowo-wschodni teren wojny:

Niema nic do doniesienia.

Zast. szefa sztabu jen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, d. 4 marca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza 3 marca.

Zachodni teren wojny:

Przed wschodem słońca usiłowały silne angielskie oddziały wywiadowcze koło Hulluch i Lievin, a wieczorem małe oddziały w innych punktach frontu Artois wtargnąć do naszych okopów. Wszędzie je odparto. Po obu brzegach Ancre rozegrały się znowu gwałtowne walki piechoty, przyczem nieprzyjaciel stracił prócz krwawych strat sześćdziesięciu jeńców i ośm karabinów maszynowych.

Nad Aisne i w Szampanii rozbiły się ataki Francuzów na kilka naszych okopów.

Wschodni teren wojny:

Front wojsk jen. poln. marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Między Iłłuksztą i jeziorem Narocz oraz nad Stochodem był ogień artyleryi żywszy jak w dniach poprzednich. Koło Woronczyna, na zachód od Łucka, **wtargnęły wojska atakowe na szerokości 2 i pół kilometra na głębokość około 1500 metrów do rosyjskiej pozycyi i powróciły po zniszczeniu schronisk, wraz z 122 jeńcami i 4 karabinami maszynowymi. Podczas ataku na wschód od Narajówki zwiększyła się liczba jeńców do trzech oficerów i 276 żołnierzy, łup na siedm karabinów maszynowych.**

Na froncie arcyksięcia Józefa i u armii jen. poln. marszałka Mackensena **przy trwającej śnieżycy była działalność bojowa nieznaczna.**

Front macedoński: Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa 3. marca wieczorem: Nie było żadnych ważniejszych działań bojowych.

Operacye nad Ancre.

ROZMIARY ODWROTU.

Berlin. Korespondent „Berl. Ztg. am Mittag" donosi z głównej kwatery, iż sprawozdawcy dziennikarzy, tudzież redakcye pism niemieckich spory czas przed wycofaniem się Niemców z dotychczasowych pozycyi nad **Ancre**, miały o zamierzonym odwrocie z miarodajnej strony wiadomość.

Przy odwrocie zniszczono starannie wszystkie urządzenia ochronne. Cały ten manewr odwrotowy dokonał się na froncie około 20 km. i głębokości 1 do 5 km.

POD PERONNE I BAPAUME.

Genewa. Havas donosi, że z zajęciem Thilloy Anglicy dotarli już w pobliże **Peronne** zaś od Bapaume znajdują się w oddaleniu dwóch kilometrów. Według „Petit Parisien" cofnęli się Niemcy ze swoich linij na nową, oddawna przygotowaną pozycyę, co może być przyczyną rozpowszechnianych uparcie w Paryżu pogłosek, że **Niemcy** zdecydowani są **znacznie cofnąć się** na zachodnim terenie wojny.

KŁOPOTY ANGIELSKIE.

Berlin. „Times" przyznaje, że cofnięcie się frontu niemieckiego nad **Ancre**, powstrzyma znacznie ofenzywę angielską, albowiem przeciw porzuconym teraz pozycyom były w toku uciążliwe roboty wstępne dla ciężkiej artyleryi, które teraz stały się bezcelowemi.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 1. marca: W lutym wzięliśmy do niewoli 2133 Niemców, w tem 36 oficerów. Następujące miejscowości zostały przez nas zdobyte, lub też skutkiem odwrotu Niemców, nam pozostawione: Ligny, Thilloy, Barque, Warlencourt, Pys, Petit-Miraumont, Grandecourt, Puissieux - au - Mont, Serre, Gommecourt, Nieprzyjaciel pozostawił nam nadto obszary nad **Ancre**. Na północ od Miraumont posunęliśmy naszą linię na froncie półtorej mili szerokim, przeciętnie o 600 yardów. Dziś rano wypuściliśmy trujący gaz na południe od Souchez i wykonaliśmy łącznie z tem atak, przyczem wzięliśmy jeńców. Oddział angielski wdarł się do rowów na półn. wschód od Givenchy. Oddziały nieprzyjacielskie, którym udało się, podczas ostatniej nocy wtargnąć do naszych rowów w pobliżu Ablaincourt i Rancourt, zostały z obu pozycyj przez nasz przeciwatak znowu wyrzucone. Kilku żołnierzy zginęło. W odcinku **Ypres** znaczny obustronny ogień artyleryjski.

Komunikat turecki.

WALKI NAD TYGRYSEM.

Konstantynopol. B. kor. 2 marca. Z głównej kwatery donoszą: Na **północ** od **Tygrysu** zbliża się nieprzyjaciel tylko bardzo powoli i z wahaniem do naszych nowych pozycyj.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z d. 1. bm. Front **rumuński**: Dnia 27. lutego zaatakował nieprzyjaciel po przygotowaniu artyleryjskiem nasze pozycye po obu stronach drogi wiodącej z **Jakobeny** do Kimpolungu i obsadził wzgórza o trzy wiorsty na połud. zachód od Valeputny. Tegoż samego wieczora wyrzuciliśmy nieprzyjaciela ze wzgórza koło linii kolej. Wzgórza po obu stronach drogi pozostały w rękach nieprzyjacielskich.

Chiny a koalicya.

Nagroda za zerwanie stosunków.

Amsterdam. B. Kor. Tutejsze pisma podają doniesienie „Timesa" z Pekinu, że posłowie koalicyi wręczyli rządowi **chińskiemu** memoryał w którym koalicya przyrzeka przychylnie rozważyć prośbę Chin do zawieszenia wypłaty odszkodowania z tytułu powstania bokserskiego po reformie cłowej, jeżeli Chiny zerwą stosunki z **Niemcami i Austro - Węgrami.**

Amerykańskie kredyty wojenne.

Waszyngton. B. Kor. — Biuro Reutera. **Senat przyjął przedłożenie**, przeznaczające 115 milionów dolarów na fundusz pomocniczy, 115 milionów do rąk prezydenta celem **przyspieszenia budowy okrętów**, 35 milionów na **powiększenie** liczby **łodzi podwodnych.** Dalej przyjęto wniosek dodatkowy do ustawy okrętowej, według którego przyznanie kredytów wchodzi w życie natychmiast zamiast od lipca.

Senator **Lodge** popierając wniosek, oświadczył, że kraj znajduje się w położeniu mogącem w najbliższym czasie sprowadzić wojnę.

Senat przyjął jednomyślnie **zniesienie klauzuli**, polecającej **załatwienie międzynarodowych sporów** w drodze sądu **rozjemczego.** Wreszcie przyjął ustawę przyznającą **kredyt 535 milionów dolarów.**

SPRAWA WYPOWIEDZENIA WOJNY.

Haga. Z Waszyngtonu donoszą, iż ciągle jeszcze nie jest pewnem, czy **Wilson** w **mowie** swej na najbliższem posiedzeniu kongresu zarząda istotnie **wypowiedzenia wojny.** Nie ulega jednak wątpliwości, iż krok ten rozważa.

Konferencye angielsko-amerykańskie.

Lugano. B. Kor. Włoskie dzienniki donoszą z Londynu: **Ambasador amerykański Page** miał rozmowę z ministrem spraw zagranicznych **Balfourem**, poczem obydwaj udali się do Lloyd **George**'a na dłuższą konferencyę.

AMERYKANIE OFIARAMI ŁODZI.

Haga. Przy zatapianiu angielskiego parowca „Galguin Caste" miał **zatonąć Amerykanin** Jackson.

Niemcy, Meksyk a Stany Zjedn.

ROKOWANIA O PRZYMIERZE.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Wobec doniesień prasy amerykańskiej o „knowaniach" **Niemiec w Meksyku**, należy stwierdzić prawdziwy stan rzeczy:

Po powzięciu decyzyi, by 1 lutego rozpocząć nieograniczoną wojnę łodziami podwodnemi, należało się liczyć z **możliwością konfliktu z Ameryką**, jak to zresztą fakty stwierdziły. W przewidywaniu tej możliwości, było nietylko prawem, lecz również obowiązkiem kierownictwa państwa, by **na wypadek zbrojnego konfliktu zawczasu już poczynić starania**, aby o ile by to było możliwem, **zrównoważyć powiększenie się liczby nieprzyjaciół.**

Cesarski poseł w Meksyku otrzymał z tego powodu w połowie stycznia polecenie, by na wypadek wojny niemiecko-amerykańskiej **ofiarował rządowi meksykańskiemu sojusz**, i ułożył z nim bliższe szczegóły. Zresztą zlecenie to nakładało na cesarskiego posła zobowiązanie, by nie podejmował żadnych kroków, zanimby otrzymał wiadomość o wypowiedzeniu wojny ze strony Stanów Zjednoczonych. W jaki sposób o tych tajnych rokowaniach dowiedziano się, nie jest wiadomem; zdaje się jednak, iż na terytoryum amerykańskiem popełniono **zdradę.**

Rotterdam. B. Kor. „Nieuwe Rott. Courant" podaje doniesienia „Timesa" z Nowego Jorku, że agent amerykańskiej służby tajnej schwycił list do niemieckiego posła w **Meksyku**, pisany pismem hr. **Bernstorffa**, a oddany kuryerowi, który stał na usługach **Bernstorffa.**

Plon łodzi.

Rotterdam. B. kor. **Angielskie** parowce „Burnby" (poj. 3665 ton), „Tritonia" (4455), **francuski** parowiec „Dacique" (2917), **francuski** okręt „Kleber" (277) i **grecki** parowiec „Victoria" (1388) zostały zatopione.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Ponownie **nasze łodzie podwodne** zatopiły **21 parowców, 10 żaglowców i 16 statków rybackich, ogólnej pojemności 91000 ton rejestrowych brutto.**

WALKA Z „ŁAPKĄ" NA ŁODZIE.

Berlin. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o sukcesach dwóch łodzi podwodnych, które onegdaj powróciły, zatopiwszy 15 parowców i 7 żaglowców ogólnej pojemności 64.500 ton brutto, donosi Biuro Wolffa:

Skutkiem zatopienia tych statków zniszczono między innemi: 8.800 ton granatów, 3.300 ton zboża, 3.000 ton siemienia lnianego, około 15.000 ton węgla, 2.500 ton materyału wojennego, 3.500 ton spiżu, 4.300 ton siana i 1.200 ton rudy żelaznej.

Jedna ze wspomnianych łodzi podwodnych natknęła na południowem wybrzeżu Irlandyi na parowiec cysternowy o czterech dobrze ukrytych działach, nastawiony jako **łapka na łodzie podwodne.** Łodzie tegoż parowca zaopatrzone były w przyrządy, rzucające **bomby wodne** na łodzie podwodne. Po wynurzeniu się prowadziła łódź podwodna, od 3 godziny po południu aż do zmroku, utarczki artyleryjskie z ową łapką na łodzie i ze specyalną łodzią pościgową typu Foxglode przeznaczoną do niszczenia łodzi podwodnych przyczem oddała trzy celne strzały.

ANGIELSKIE CYFRY.

Berlin. Z Rotterdamu donoszą do „Lokalanzeigera": Urzędownie donoszą z Londynu: W tygodniu, który upłynął 25. lutego, zawinęło do portów **angielskich** 2280 okrętów, każdy o pojemności, ponad sto ton netto, zaś wypłynęło z nich 2.261 okrętów. 15 angielskich okrętów handlowych o pojemności powyżej 1.600 ton, zaś 6 poniżej 1.600 ton zostało zatopionych już to przez łodzie już to skutkiem natknięcia na minę; 12 angielskich okrętów handlowych, ściganych i atakowanych przez łodzie zdołało umknąć; cztery angielskie statki rybackie zostały zatopione.

Do sprawozdania tego zauważa „Lokalanzeiger": To obliczenie daje mylny obraz. Wzięto bowiem w rachubę tylko miejscowy ruch przybrzeżny, który nic nie ma do czynienia z wojną łodzi, i nie ma znaczenia dla zaopatrzenia Anglii. Ponadto liczono okręty, a nie tony, a przecież chodzi o wysokość procentu zniszczonej tonaży.

CZŁONKOWIE KONFERENCYI PETERSBURSKIEJ W OPAŁACH.

Berlin. B. kor. Z powodu zaostrzenia wojny podmorskiej członkom konferencyi w **Petersburgu** dotąd **nie udało się powrócić** do ojczyzny. Wśród tych niedobrowolnie pozostających w Petersburgu członków konferencyi znajduje się także generał **Castelnau**, komendant jednej z najważniejszych grup wojska francuskiego nad **Sommą.**

Konferencya żywnościowa w Wiedniu.

Wiedeń. (B. kor.) Jak dzienniki donoszą, na wczorajszej konferencyi w sprawie akcyi pomocniczej dla najmniej zamożnych warstw ludności min. Hoefer oświadczył, że nie idzio tu o jałmużnę, lecz o pomoc społeczną na wielką skalę. Należy jak najszybciej określić pojęcie ubóstwa. Im mniejsze koła ludności podpadną pod to pojęcie, tem łatwiej będzie przynieść pomoc. Pomoc musi się dać in natura ze środków, którymi swobodnie się rozporządza. Idzie tu głównie o mięso. Główna akcya polegałaby na tem, że ludność uboga otrzymałaby mięso po znośnych cenach. Według oświadczenia ministra dotyczące osoby otrzymałyby **legitymacye** uprawniające **do zakupna mięsa po taniej cenie, resztę ceny dopłacałoby państwo.** Nawiązując do wywodów min. **Hoefera**, oświadczył min. skarbu **Spitzmueller**, że akcya taka wymagałaby rocznie około 300 **milionów** koron. Zarząd finansowy gotów jest dać tę sumę do rozporządzenia. Ofiara materyalna ze strony państwa jest tem większą, że zamierzone jest także **podwyższenie zapomóg** na utrzymanie rodzin mężczyzn **służących w wojsku.**

Wiedeń. (B. kor.) Rozpoczęta przedwczoraj konferencya w sprawie ułatwienia wyżywienia niezamożnych warstw ludności toczyła się wczoraj dalej i zakończyła się. Przy obradach, które tyczyły się głównie kwestyi **podwyższenia dodatku** na utrzymanie dla **rodzin osób powołanych do wojska**, obecny był także szef sekcyi Marek z min. skarbu, dwaj przedstawiciele min. obrony krajowej i referent tego przedmiotu w Radzie miejskiej wiedeńskiej. Ministrowie obrony krajowej i skarbu zapowiedzieli możliwie daleko idące uwzględnienie tych życzeń ludności.

Wydział dla sprawy wyżywienia.

Wiedeń. B. Kor. Z inicyatywy cesarza jako organ oryentacyjny i pośredniczący dla wszystkich władz wojskowych i cywilnych interesowanych w kwestyi wyżywienia utworzony został **wspólny wydział dla sprawy wyżywienia.** Podlega on bezpośrednio **dyspozycyi monarchy.** Siedzibą jego jest **Wiedeń.** Wydział składa się z przedstawicieli wszystkich w grę wchodzących **urzędów centralnych.** Przewodniczącym zamianowany został **generał major Landwehr von Pragenau.** Wspólny wydział dla spraw wyżywienia rozpoczyna swą działalność w poniedziałek 5. marca.

Zapowiedź redukcyi rozmiaru dzienników.

Wiedeń. B. Kor. Jak donosi „Corr. Herzog.", w min. handlu w ostatnich dniach odbyły się przy udziale przedstawicieli prasy i fabryk papieru obrady dotyczące pokrycia zaopatrzkowania papieru dla prasy austryackiej i węgierskiej w najbliższym czasie. Trudności, wśród jakich pracują fabryki papieru, wywołane zostały przedewszystkiem przez przesilenie przewozowe. Ma się je usunąć w ten sposób, że wydano będzie **rozporządzenie nakazujące ogólną redukcyę rozmiarów dzienników** i że dokonany będzie równomierny rozdział papieru drukarskiego dla wszystkich dzienników, stworzony też będzie urząd rozdzielający papier.

Ograniczenie audyencyi.

Wiedeń. B .Kor. W czasie wojennym cesarz **nie będzie przyjmował** na posłuchaniach **osób**, które pragną **podziękować za odznaczenie** czy nominacyę. Audyencye ograniczone będą do przyjęć o charakterze urzędowym. Wszelkie podziękowania przyjmować będzie kancelarya gabinetowa cesarza, która od wypadku do wypadku podawać je będzie do wiadomości cesarza.

VI. POŻYCZKA NIEMIECKA.

Berlin. B. kor. Szósta pożyczka wojenna dana będzie do subskrypcyi 15 marca.

Tydzień K. B. K.

Wpłynęły następujące ofiary:

Jan Gramatyka K 5.—
Firma K. Niesiołowski K 200.—
Powiatowy Zarząd Kółek roln. Kraków K 2000.—
Sąd powiatowy w Tyczynie K 18.—
Karol Stadtmüller K 10.—
Andrzejowie Olesiowie K 5.—
Franciszek Peterk K 20.—
Ferdynand Hoesick K 20.—
Prof. Kazimierz Morawski K 100.—
Dr. Jan Górski K 100.—
Kolegium XX. Wikaryuszów katedra w Krakowie K 150.—
M. R.; M. D.; H. D. K 12.—
Stanisław Krzyżanowski K 20.—
Ks. Ludwik Kasprzyk, Kraków K 10.—
Zgromadzenie XX. Penitencyarzy u. f. przy kościele N. M. P. w Krakowie K 10.—
Zgromadzenie XX. Penitencyarzy St. f. przy kościele N. M. P. w Krakowie K 10.—
Zgromadzenie XX. Mansyonarzy przy kościele N. M. P. w Krakowie K 10.—
Prof. Adam Krzyżanowski K 10.—
Wanda Lilpop K 10.—
Stefania Godlewska K 10.—
Prof. Emil Godlewski, Senior K 30.—
Stefania Godlewska K 20.—
Prof. Emil Godlewski, Senior K 50.—
Antoni Ślusarczyk K 20.—
Gablenz Wiktor K 10.—
Helena Smolarska K 10.—
Adelman K 2.—
Marya Mondelska K 10.—
Ks. R. K. Kraków K 20.—
Akad. Konferencya męsk. Tow. św. Wincentego a Paulo pod wezwaniem św. Jana Kantego K 20.—
Prof. Brzeziński K 20.—
Edward hr. Raczyński K 1000.—
Marya Balowa K 50.—
Składka w kościele N. M. P. w Krakowie K 245.—
J. E. X. Arcybiskup Fr. Albin Symon K 200.—
Ks. Jakób Morajka K 30.—
N. N. K 10.—
Dr Antoni Stawarski od Klubu Prawników i Koła Literackiego K 1000.—
Niedzielska K 5.—
Ks. Dyr. Jan Rzymełko K 20.—
Z. M. K 40.—
Wacław Szymborski, składka na „Betlejem Polskiem" w Teatrze miejsk. w Krakowie K 118.74
Składka kośc. w Katedrze krakowskiej K 133.—
Hr. Zofia Zamoyska K 300.—
Tadeusz Paszkowski K 35.—
Prof. Hoyerowa K 10.—
Ks. Kapelan Dudek K 10.—
Prof. Jan Łoś K 20.—
Hr. Andrzejowa Potocka K 5000.—
Edwardowie Janczewscy K 600.—
W. S. K 20.—
J. S. K 10.—
Tomasz Będzikiewicz K 200.—
C. k. Namiestnictwo K 1000.—
Ks. Dr. Rychlicki K 10.—
Ks. Fitak K 10.—
Ks. Dr. Peckowski K 10.—
Ks. Dr. Wysocki K 2.—
Redakcya „Kobiety polskiej" K 16.02
Prof. Józef Góral K 10.—
Prof. Michał Siedlecki K 50.—
Leon Steigler w Krakowie K 50.—
Z. K. K 6.—
Ks. Prałat Marceli Ślepicki Kraków K 1000.— oraz łańcuch złoty wagi 50 gr. i pierścień złoty z ametystem.
Einser, Kraków K 20.—
Wiktorowie Lampe K 20.—
N. N. K 2.—
Zofia Popielówna K 100.—
A. W. z Krakowa K 4.—
Wanda Gerżabek K 10.—
II. kl. Szkoły wydziałowej im. Konarskiego, Kraków K 3.—
N. N. K 20.—
Powiatowy Komitet Pomocy w Brzesku przez P. Jordana K 1000.—
II. Szkoła realna, Kraków K 8.—
Szwalnia dla dotkniet. klęską wojny K 50.—
Leon Dziedzic z Krakowa K 20.—
Seminaryum męsk. krak. — Poranek ku czci Henryka Sienkiewicza K 106.56
Ks. Antoni Siuda K 10.—
Dr. Józef Jasieński K 20.—
Hr. Cetner Oczosalska K 50.—
Składka kośc. w Przytkowicach K 75.—
Ks. Stanisław Żądło K 25.—
„Warszawianka" willa w Zakopanem goście, właściciele i służba K 1440.—
Grono Profesorów Gimnazyum św. Anny w Krakowie K 59.40
Kazimierzowie Denkerowie K 20.—
Emil i Jadwiga Godlewscy Kraków K 100.—
Maryan i Janina Godlewscy Kraków K 100.—
Stanisława Kalińska, Zakopane K 20.—
Br. Ludwik Puszet z Krakowa K 200.—
Dr. Ludwik Wilczyński z Krakowa K 50.—
Hr. Tadeusz Łubieński K 200.—
Walenty Dec K 20.—
Anna Nowicka z Miechowa K 20.—
Marya Friedbergowa z Miechowa K 40.—
Artur Romanowski, budowniczy K 20.—
M. J. D. z Warszawy K 20.—
Leopold Brozdowski K 10.—
Ignacy Dembowski K 100.—
Firma W. L. Anczyc i Spółka K 500.—
Wacławowie Anczycowie, Kraków K 500.—
Biuro drukarni W. L. Anczyca i Sp. K 47.—
Personal masz. drukarni W. L. Anczyca i Spółki K 19.20
Personal introligat. drukarni W. L. Anczyca i Spółki K 10.—
Leutnant Władysław Anczyc Feldpost 26 K 100.—
Hr. August Dzieduszycki K 50.—
Dzieci szkolne z Rybnej K 25.—
Pp. Przyłuscy w Małaszowie Kr. Pol. K 103.—
Ks. Józef Łobczowski K 100.—
Ks. Ferdynand Widlarz K 100.—
Stanisława Rudnicka K 20.—
Parafia Jawornik K 100.—
Adolf Majeran K 50.—
Ks. Łapiński, proboszcz z Bolechowa K 100.—
Ks. Hałatek, dziekan z Wieliczki K 100.—
Ks. Władysław Vrana K 100.—
Ks. Prof. Mateusz Jeż K 100.—
Spółka oszczedn. i pożycz. Kamień K 10.—
Ks. Klemens Bystrzycki, kat. gimnaz. w Bochni K 20.—
Franciszek Ciochoń, Radwanice K 8.—
Dr Stanisł. Wisłocki, notar. Brzesko K 20.—
C. k. Urząd podatkowy Biecz K 19.—
Antoni Żak, pocztmistrz w Błażowej K 10.—
Ks. K. od N. N. K 250.—
Ks. Kotulecki z Rabki K 20.—
Ks. Andrzej Lenart K 1.—
Ks. Jan Nowak, Inwałd p. Andrychów K 25.—
Ks. dziekan Stefan Skoczyński, otrzymane od gwarectwa węgl. Jaworznickiego K 1000.—
Urząd parafialny, Kamionka Wielka K 50.—
Ks. Jędrzej Mucha z Okulic K 120.—
Spółka oszczędn. i poż. w Bobowej K 100.—
C. k. Gal. Dyrekcya lasów i dóbr państwa K 44.—
C. k. Gal. Dyrekcya lasów i dóbr państwa K 61.22
Ks. Jan Zachara Res-Spit. 3. Chełm K 15.—
Józef Hajec organista w Zakopanem K 10.—
SS. Urszulanki, Tarnów, od stołown. K 20.40
Michał Malc, Wiedeń K 50.—
A. W. K 5.—
Ks. A. Pechnik, Lwów K 20.—
Ks. R. Kulik, Soldin, Niemcy K 269.—
A. Stauferowa, Drohobycz K 20.—
Franciszka Świniarska, Kalników K 20.—
SS. Miłosierdzia przy szpitalu Sambor K 50.—
Dr. Teofil Bąkowski, st. lekarz, Wadowice K 10.—
Józef Górecki zebrane od towarzystwa w Esplanadzie 15. stycznia K 60.—
Dochód z przedstawienia uczniów gimnazyalnych w Wadowicach K 75.—
Jan Mirocha naucz. Zarzecze K 17.—
Szkoła im. Słowackiego kl. 2, Tarnów K 15.15
Ks. Stanisław Jakóbczak, Komarno, zebrane na nabożeń. styczniowem K 50.—
Kancelarya ordynaryatu w Esztergem Składka dyec. Nyitra K 464.—
Paweł Rurucki, Leżajsk K 10.—
H. Wodowska, Kunice K 5.—
Wiktorya Tneszkowska i Julia Grudzicka, Rymanów K 20.03
Adam Stanisław K 6.—
Marcel Kucharski K 10.—
Kazimierz Krzyżanowski K 100.—
B. Z. K 50.—
M. Z. K 50.—
Ks. Wicedziekan Aleksander Rajda K 100.—
Ks. Ignacy Woźniczka K 100.—
Ks. Wit Brzycki K 50.—
Ks. Dr. Jan Kanty Tobiasiewicz K 50.—
Ks. Wojciech Szmyd ze składek K 200.—
P. Hupkowa, Kraków K 300.—
Dr. Franciszek Stefczyk dla dzieci, dla Krakowa i Lwowa po 100 K K 200.—
Ks. Józef Wajdas, katech., Kraków K 60.—
Artur Zaręba Cielecki, Lwów K 500.—
Kościół św. Krzyża, Kraków K 30.—
Hr. Helena ze Sapiehów Stadnicka K 1000.—
Tadeuszowie Pilatowie, Kraków K 100.—
Parafia Bierzanów K 456.72
Bank gal. dla handlu i przem. Kraków K 100.—
Klasztor PP. Prezentek, Kraków K 20.—
Kościół św. Floryana, Kraków K 110.—
Dyr. c. k. Seminaryum naucz., na głodne dzieci dochód z wieczorku, St. Sącz K 100.—
Antoni i Zofia Strękowie, Kraków K 100.—
XX. Misyonarze, Kraków K 300.—
Kniaziowie Leonowie Puzynowie z Gwoździca K 200.—
Parafia św. Anny K 323.—
X. Ochalski od siebie i od ludu w Dębranowicach K 133.—
N. N. na ręce J. E. Księcia Biskupa na K. B. K. K 500.—
Parafia Prokocim K 56.—
Parafia Olcza K 127.—
X. Wizytator Misyonarzy im. Zgromadzenia K 500.—
Hr. Józef Załuski K 1000.—
Parafia Rabczańska K 400.—
OO. Reformaci Kraków K 50.—
P. [illegible] K 1000.—
SS. Bernardynki Kraków K 100.—
SS. Bernardynki ze składek w ich kościółku K 71.—
Kazimierz Bigo, Kraków K 50.—
Ks. Jan Humpola, Kraków K 50.—
Ks. A. M. K 210.—
Julia Cunradi K 5.—
Internat SS. Urszulanek, Kraków K 30.—
Joanna Zychowska, Kraków K 5.—
Parafia Bożego Ciała, Kraków K 100.—
J. W. Kraków K 10.—
K. K. Kraków K 10.—
A. N. Kraków K 10.—
T. K. Kraków K 10.—
Parafia Podgórze K 200.—
Ks. Prof. Dr. Rospond, Kraków K 25.—
Parafia św. Szczepana, Kraków K 100.23
Ks. Danek Jan, Kraków K 10.—
Parafia Mydlniki, Kraków K 43.30
Parafia Rząska K 79.81
Ks. Jan Masny, Kraków K 66.66
Wiktorowie Suscy, Kraków K 100.—
Ks. Mikołaj Trębicki, Kraków K 100.—
Zygmunt Ramza, chor. 17 p. K 25.—
Ewelina Ramzowa, Kraków K 25.—
Jacek Ramza, Kraków K 50.—
Kasa Oszczędności m. Krakowa K 100.—
OO. Bernardyni, Kraków K 23.40
Dr. Skąpski, Kraków K 100.—
Piwocki Jerzy, Kraków K 20.—
Parafia Górka Kościelnicka (ks. Świętek) K 150.—
Dr. Michał Żmigrodzki, Kraków K 25.—
Anna Tomek, Kraków K 2.—
Ku uczczeniu pamięci śp. Amalii Szumlakowskiej rodzina Huppenthalów K 40.—
Jadwiga Skarbek Borowska, Kraków K 20.—
Dzieci Wład. Ekielskiego, Kraków K 60.—
Dr. Schwarckopf Roman, Olkusz K 30.—
Wojciech Wład. Komornicki, Babin K 20.—
Dr. Biegański, Kraków K 20.—
J. P. Kraków K 50.—
Parafia Wola Radziszowska K 100.—
Ks. Teodor Czaputa, Kraków K 50.—
Józefa Malinowska, Kraków K 30.—
Antonina Witkowska, Kraków K 30.—
Żebraczka, Kraków K 31.—
N. N. Kraków K 2.—
M. K. Kraków K 2.—
W. Sz. Kraków K —.24
Ks. Wojciech Szemik, Kraków K 30.—
Dr. Stanisław Adamski, Kraków K 250.—
Leonida Małachowska, Kraków K 30.—
Leon Górkiewicz, Kraków K 40.—
Zarząd teatru świetlnego „Uciecha" Kraków K 150.—
Zarząd teatru świetlnego „Promień" K 50.—
Zarząd teatru świetlnego „Zacheta" Kraków K 50.—
Ks. Prof. Dr. Szymon Hanuszek (grono prof. Sem. m.) K 114.—
Walenty i Walerya Ciosowie Kraków K 20.—
Jan Micik, Kraków K 10.—
Marya Micik, Kraków K 10.—
Marya Karlińska, Kraków K 5.—
Kazimierz Witas, Kraków K 4.—
Agnieszka Skucińska, Kaszów K 103.—
Jan Zatorski, Kraków K 20.—
Zygmunt Zbijewski, Kraków K 10.—
Prof. Dr. Kazim. Majewski, Kraków K 20.—
Dr. S. P. Kraków K 10.—
Ks. J. Wajdas, Kraków K 20.—
Emilia Witaszewska, Kraków K 10.—
Eustachy Wolski, Hawłowice K 25.—
Grono nauczycielskie szkoły żeńskiej Rawa ruska K 10.—
Eugenia Balkowska z Bieńkowej Wiszni K 10.—
Witold Bieniewski, Rudki K 4.—
Prof. Ignacy Korman, Sanok K 2.—
Dr. Wojciech Ślączka, Sanok K 20.—
Felicya Praszałowicz, Sanok K 2.—
Dr. Konstanty Liszka, Sokal K 15.—
Stefania Temnicka, Olchowce K 5.—
Ks. Józef Marzec w St. Sączu K 20.—
Zygmunt Turteltaub, Dolina K 5.—
Hr. Adam Romer, Inwałd K 200.—
Kazim. Groblewski, Łęgi szymbarskie K 10.—
Karol Krusenstein, Szczerzec K 20.—
Dr. Stanisław Kozak, Kraków K 10.—
Dr. Józef Emilewicz, Podgórze K 30.—
SS. Augustyanki w Krakowie K 20.—
C. k. Sąd pow. karny w Krakowie K 2.—
Zofia Skalecka, Lisko K 1.—
Parafia i ks. prob. z Poraża K 60.—
Wład. Podwapiński, Tarnawa górna K 4.—
Ks. Bronisław Wojaczyński prob. z Krzemienicy K 20.—
Ks. Franciszek Dygoń, Krzemienica K 30.—
Gustaw Mauttner, Rudenka K 6.—
Dr. Wł. Szaraniewicz, Lutowiska K 7.—
Dr. Kazimierz Kling, Lwów K 5.—
Kaz. Orzechowscy, Lwów K 50.—
Kaz. Gąsiorowski, Lwów K 50.—
Dr. Ludwik Roehr, Lwów K 10.—
Marya Feldmanowa, Kraków K 5.—
Ks. Józef Szląg, Jeleśnia K 8.—
Ludwika Holendrówna ofic. poczt. Kraków 6 K 6.—
Ks. Adam Oczkowski, Raba wyżna K 20.—
Józef Staromiejski, Lwów K 5.—
Prof. Dr. Miecz. Grabowski, Lwów K 10.—
Paweł Kretowicz, Lwów K 10.—
Janusz i Dzidzia Radomscy, Babice K 4.—
Parafia w Birczy i Leszczanie dol. z duchowień. K 100.—
Prof. Tomasz Jedliński z Drohobycza K 10.—
Leopoldyna Iżykiewicz, Dubiecko K 2.—
Dr. Antoni Pachoński, Kraków K 10.—
Dr. Antoni Krukiewicz, Kraków K 10.—
Hel. Stanikówna naucz. w Tyczynie K 2.—
Dr. Władysław Szajna, Drohobycz K 25.—
Antoni Postrożny, Pilzno K 1.—
Wład. Raczyńska, Stryszawa K 1.—
M. Pacanowska, Kraków K 26.—
Bron. Kramerówna, Brzeźnica K 3.—
Ks. Wład Macheta, Kraków K 20.—
Honorata Dziułandowska, Kraków K 10.—
Julian Kwieciński, Kraków K 20.—
Franciszek Łodwiński, Kraków K 1.—
Ks. Dr Józef Kulinowski, Kraków K 100.—
Ks. Fr. Janas, Szczucin K 20.—
Ks. Fr. Maj, Kraków K 10.—
Teresa Strnat, Żołynia K 2.—
Barbara Kramarzowa w Wesołowie K 10.—
J. Ziemiński, Partyń K 20.—
Ks. Henryk Krzyszkowski od parafian. Odporyszów K 55.13
Zofia Ocetkiewicz, Olszyny K 4.—
Maryan Dydyński, Racibórsko K 20.—
Grono nauczycielskie w Żabnicy K 10.—
Józef Trochimczuk, Cieszanów K 2.—
Wydział powiatowy, Cieszanów K 20.—
Helena Szklarzewicz, Kłaj K 5.—
Urząd parafialny w Siedlcach K 29.—
Emilia Menralanka w Siedlcach K 10.—
Dr Henryk Siarkowski, Mrowla K 30.—
Feliks Nowotny, Kraków K 20.—
Piotr Kozłowski, Kraków K 10.—
Ludwik Filipkiewicz, Kraków K 10.—
K. Czunko, Kraków K 4.—
Apt. Edw. Norek, Kraków K 5.—
Marya Jelonkowa, Liptawa K 20.—
Jan Długosz, Niegowić K 15.—
Ks. Ant. Sypowski, Piaski Wielkie K 70.—
Ks. Wład. Mendrala od parafian i od siebie K 100.—
Dziatwa szkolna, Ropczyce K 11.—
Ks. Stan. Heumann, Józefów K 30.—
Dr. Alojzy Loewy, Nisko K 10.—
Urząd paraf. Machowa K 23.45
Wład. Deryng, Lwów K 5.—
Emilia Tustanowska, Lwów K 5.—
Dr. Tadeusz Mańkowski, Lwów K 20.—
Inż. Roman Garwuliński, Lwów K 5.—
Tekla Dobrzańska, Lwów K 5.—
Aleks. i Witold Uznańscy, Czudec K 150.—
M. Dąbek, Czudec K 5.—
Walentyna Piasecka, Nowa wieś K 5.—
Stan. Lisiewicz, Czermin K 12.—
Gmina Nowa wieś p. Czudec K 37.—
Ks. Michał Grzyb, Nockowa K 20.—
Ks. Ludwik Bira w Bachorzu K 30.—
Jan Bzowski, Borusowa K 10.—
Ks. Roman Brożek, Uszew K 20.—
Ks. Mateusz Sos, Targowiska K 5.—
Urząd parafialny Palęśnica K 70.46
Anna Ceratkiewicz, Przeciszów K 2.—
Helena Ceratkiewicz, Przeciszów K 2.—
Marcin Zych, Kraków K 2.—
Ks. Kazimierz Paleczek, Piotrowice K 75.—
Hieronim Chłopecki, Kraków K 4.—
Aleks. Mikulski, Kraków K 20.—
Personal Firmy I. J. Fischer, Kraków K 75.—
Stan. Krynicki, Kraków K 10.—
Gmina Gródek p. Grybów K 100.—
Kat. Pacholkówna, Sieklówka K 6.—
Kazim. Gajewska, Jasło K 10.—
Paulina Gardzielówna, Sieklówka K 10.—
Stefan Świsłacki, Zagórz K 2.—
Ks. Prob. Jan Rychel, Samoklęski K 70.—
Janina Ślączkówna, Sanok K 10.—
Helena Ślączkówna, Sanok K 10.—
Wanda Dydacka, Strażówka K 2.—
Piotr Janicki radca ze Sanoka K 2.—
Ks. Walenty Litwin, Jarosław K 5.—
Tadeusz Sebastyański, Trześnia K 5.—
Delegacya K. B. K. Brzesko K 320.—
Wład. Górka, c. k. not. Bełz K 2.—
Delegacya K. B. K. Baligród K 10.—
Parafia i ks. proboszcz z Lipnik K 70.—
Zygmunt Mars, Limanowa K 20.—
Wincenty Lasko not. z Tuchowa K 10.—
Wiktor Jenker, Kobylec K 30.—
M. Kulikowski, Kraków K 3.—
Józef Podruzik, Kraków K 5.—
Jadwiga Majówna naucz. Kraków K 3.—
J. Suchanek, Kraków K 2.—
Prof. Dr. Ant. Karbowiak, Kraków K 10.—
Marya i Piotr Królowie, Kraków K 50.—
Fr. Hladek, Lwów K 10.—
Wład. Biega, Dynów K 10.—
Bazyli Śminkiewicz, Tarnów K 20.—
W. Halski, Kraków K 100.—
Ignacy Zakrzewski, Czołhany K 50.—
Ks. A. Sękowski, Bachórz K 20.—
Fr. Wójcik, nacz. gminy Wyciąże K 10.—
Wład. Komorowski, Bojanów K 100.—
Prof. Ksawery Bułkowski, Biała K 10.—
S. Rylska, Szakowa K 20.—
Marya Przychistal, Stróże K 2.—
Urząd parafialny w Radziszowie K 140.—
Helena Szajerówna w Słocinie K 27.—
Ks. Wawrzyniec Materniak, Rzeszów K 5.—
A. Śniadowska, Jaśniska K 4.—
Stan. Stroński, Sianki K 10.—
Wład. Schwarz, Staszkówka K 10.—
Urząd parafialny w Marcyporębie K 500.—
Józef Kwaśniewicz z Odrzechowej K 3.—
Rozalia Carina, Jaćmierz K 10.—
Zdzisław Szybalski, radca sąd. w Gródku Jagiellońskim K 10.—
Parafia w Dynowie K 120.—
Melania Zeńczak, Sieniawa K 5.—
Urząd parafialny, Stara sól K 41.—
Fr. Ksawery Limbach, Ołomuniec K 5.—
Karol Kapitain, Lwów K 2.—
Zofia Antoniewiczowa, Krosno K 4.—
Dr. Zyg. Kostkiewicz, Trościaniec K 8.—
Zuzanna Brewkowa, Niżankowice K 4.—
Marya Michałowska, Lwów K 5.—
Dr. Lesław Węgrzynowski, Lwów K 30.—
Dr. Ludwik Jaxa Bykowski, Lwów K 2.—
Lipa Werner, Kulaszno K 4.—
Dr. Wład. Mochnacki, Lwów K 20.—
Eugenia Drexlerowa, Lwów K 20.—
Olga Georgerówna, Lwów K 3.—
Michał Georger, Lwów K 3.—
Dr. Kaz. Wysoczański, Stryj K 10.—
Fr. Złotowski, Lwów K 5.—
Dr. Adam Czyżewicz, Lwów K 2.—
Prof. Dr. A. Cieszyński, Lwów K 20.—
Ks. Jakób Głąb, Lwów K 10.—
Ant. Ehrbar, aptekarz we Lwowie K 10.—
F. Krawiański i St. Czołowski Lwów K 6.—
Dr. Jan Bardzki, Lwów K 1.—
Wincenty Gałka, Lwów K 5.—
Michalina Fiala, Lwów K 2.—
Hr. Marya Drohojowska, Lwów K 150.—
Dr. Wincenty Czernecki, Lwów K 100.—
Felicya Podlewska, Lwów K 30.—
Zofia i Józef Czerneccy, Lwów K 20.—
Dr. Wład. Czernecki, Lwów K 100.—
Napoleon Doreżewski, Lwów K 5.—
Józef Skwarczyński, Bielsko K 25.—
Jan Witek prof. gimn. w N. Sączu K 2.—
Dr. Jan Sterkowicz, Nowy Sącz K 10.—
Urząd parafialny w Korczynie K 120.—
Miecz. Zieliński, Brzozów K 10.—
Jan Kozakiewicz, Dobra K 2.—
August Miedniak, Kraków K 20.—
E. Kanarkowie, Kraków K 5.—
Ks. Łasek Fr., Szaflary K 100.—
Urząd parafialny w Szaflarach K 525.—
Stan. Pazdanowska, Nowy Sącz K 7.—
W. Pogorzelski, Weliczka K 20.—
Ks. Ant. Gawenda, Dąbrowa K 20.—
Marya Pazdanowska, Nowy Sącz K 10.—
Ks. Fr. Baniewski, Łętownia K 10.—
Ks. And. Mikołajczyk, Staromieście K 20.—
Ks. W. Kisielewicz, Staromieście K 20.—
Eleonora Liśczykówna, Gromnik K 2.—
Ks. Fr. Wąsowicz, prob. w Gromniku K 25.—
Tadeusz Mitschka, Gorlice K 100.—
Ks. Józef Franczak, Wierzchosławice K 2.—
Marya Migdałówna, naucz. Bochnia K 1.—
Fr. Sluszkiewicz, Bochnia K 50.—
Stan. Antecka, Bochnia K 3.—
H. Helińska, Bochnia K 5.—
H. Weisłowa, Bochnia K 5.—
Ks. W. Trytek, Bochnia K 15.—
Ks. J. Dziża, Nidek — składka parafian K 41.59
Z. Machnicka, Andrychów K 1.—
Jan Czader, Stara wieś K 200.—
Ks. Jakób Białas, Binarowa K 20.—
Z. Cieszyńska, Łodygowice K 5.—
Ks. Jan Zięba, Mszana dolna K 10.—
Józef Czechowski, Myślenice K 4.—
M. Januszewska, Rajsko K 3.—
Ks. Stan. Hanusiak, Poręb. W. K 25.—
Henryk Maciejewski, Czernichowce K 20.—
P. Wereszczyński, Kraków K 20.—
Józef Kolesza, kamieniarz, Kraków K 10.—
W. Nęcka, Kraków K 4.—
P. i E. Dziedzickie, Kraków K 10.—
M. Solski, Kraków K 10.—
F. Krzyształowiczowie, Kraków K 50.—
C. Szczurowski, Kraków K 20.—
Marcin Brykczyński w Glinianach m. K 50.—
St. Ciechanowscy, Kraków K 20.—
Helena Jagłówna, Kraków K 10.—
W. Wittekówna, Kraków K 3.—
L. Dowsilas, Kraków — 1 od siebie 4 od roznosicieli telegr. K 5.—
Dr. Wład. Nieć, Kraków K 50.—
Inż. J. Skałka, Kraków K 10.—
A. Nikodemowicz, Kraków K 10.—
Wład. Bieniaszowie, Kraków K 100.—
Fr. Zbyszycki, Borzęcin K 3.—
Parafia Borzęcin K 250.—
L. Wiśniowski, Ciężkowice K 5.—
Sz. Hołowaty, Ciężkowice K 5.—
St. Stanuch, Jastrzębia K 10.—
H. Przebiędzianka, Borowa K 2.—
Fr. Lewiński, Czarny Dunajec K 3.—
Urząd paraf. Izdebnik K 200.—
J. Górkiewiczowa, Toporzyska K 100.—
Ks. A. Rajski, Lanckorona K 25.—
Ks. Jan Kossowski, Lanckorona K 10.—
Składka parafian, Lanckorona K 104.—
J. Będzikiewicz, Kraków K 1.—
J. Kalitowa, Jaworzno K 2.—
Ks. Wł. Lutecki, Kołaczyce K 6.—
Ks. Adam Wojnarowski, Kołaczyce K 10.—
Piotr Białek, Żywiec K 2.—
J. Wróblewski, Żywiec K 1.—
P. Dawidowski, Biała K 2.—
Oddział podat. Starostwa w N. Targu K 15.—
M. Szczepanik, N. Targ K 5.—
Adw. J. Zagórski, Nowy Targ K 10.—
J. Leśniak, Nowy Sącz K 5.—
Ks. J. Bernardyn, Krystynopol K 1.—
Ks. Józef Sroka, Królówka K 20.—
Dr. St. Rowiński, Kraków K 10.—
A. Pfleger, Wieliczka K 4.—
J. Krzyżak, Krzyszkowice K 3.—
A. Pfleger, Czarnochowice K 2.—
J. Łoziński, Uhnów K 5.—
W. Spirydowicz, Stara Sól K 10.—
Z. Tuglewicz, Tarnów K 2.—
R. Czyżewski, Tarnów K —.60
J. Orzechowski, Tarnów K 10.—
A. Lupa, Jasło K 3.—
Ks. Ant. Gliński, Padew K 10.—
Ks. J. Komendera, Chrzanów K 20.—
J. Garlicki, Lwów K 3.—
I. Jarecki, Lwów K 2.—
Dr. St. Glixelli, Lwów K 10.—
Ks. A. Nalepa, Bochnia K 40.—
Dr. Wład. Kiernik, Bochnia K 10.—
Wład. Bielich, Biała K 3.—
Spółka oszczęd. i poż., Sędziszów K 50.—
J. Sęczyk, Borek mały K 20.—
A. Gorzecka, Stróże wyż. K 5.—
Urząd parafialny w Stryszowie K 80.—
Walerya Suknarowska, Harbutowice K 10.—
Ludmiła Parzyńska, Niedzielska K 5.—
J. Łopatyński, Tarnobrzeg K 1.—
Ks. A. Siemieński, Szynwałd K 20.—
A. Jasek, Gorlice K 2.—
K. Bieniaszewski, Wysoka K 20.—
P. Kurczakówna, Rzezawa K 2.—
A. Kiernicka, Lwów K 2.—
Akcyza miejska, Kraków K 5.—
Ks. K. Rospond, Wadowice K 10.—
J. Wądolny, Wadowice K 50.—
St. Zapałowicz, Biała K 5.—
J. Krobicka, Mikołaj K 60.—
Edw. hr. Mycielski, Górka K 20.—
K. i F. Wajdowiczowie, Wojnicz K 10.—
A. Jordanowie, Więckowa K 100.—
Dr. O. Stuhr, Kraków K 10.—
F. Galik, Brzozów K 3.—
Wanda Galik i uczenice VI. klasy w Brzozowie K 3.30
E. Kossakiewicz, Poronin K 3.—
St. Rudkowski, Bircza K 2.—
Dr. J. Jastrzębski, Kraków K 30.—
Fl. Adamska, Kraków K 50.—
Ks. Dr J. Drozd, Sanok K 25.—
Gmina Ostrów, p. Radymno K 28.08
J. Misiewicz, Sanok K 3.—
J. Szczepanik, Wiśnicz nowy K 10.—
Fr. Chmiel, nacz. gminy, Nawieś K 10.—
Marya Kunze, Wieliczka K 2.—
W. Grabowski apt. Kraków K 10.—
Wład. Miśko, Kraków K 10.—
Inż. E. Biernacki, Lwów K 10.—
M. Christof, Lwów K 1.—
R. Rosenhaut, Lwów K 2.—
J. Pękala, Klecza Górna K 2.—
S. Ryszkowski, Kraków K 3.—
St. Macewicz, Dolina K 14.—
M. Ader, Jazowsko K 50.—
Dr. K. Janota, Rymanów K 1.—
Urząd parafialny, Pstrągowa K 238.50
Ks. Aleks. Rogóż, Gawłuszowice K 10.—
Inż. Artwiński, Kliszów K 100.—
Ks. Ant. Wyrobek, Cięcina K 85.—
W. Pogorzelski, Wieliczka K 20.—
Ks. Ant. Gawęda, Dąbrowa K 20.—
Ks. J. Zachara K 10.—
W. Sosiński, Wieliczka K 1.—
M. Hr. Roztworowscy, Ostrów K 100.—
J. Rymar, Głogów K 10.—
K. Gołębiowska, Nowy Targ K 5.—
Urządparafialny, Pleszów K 107.97
Ks. Kaz. Nycz, Podgórze K 50.—
Z. Eckhardt, Poronin K 2.—
J. Rozuński, Przeworsk K 10.—
St. Czajkówna, Bochnia K 27.—
H. Niewiadomska, Bochnia K 8.—
J. Kurowski, Bochnia K 50.—
J. Rydlowa, Dołuszyce K 30.—
J. Freidenberg, Jaworów K 5.—
St. Garlicki, Drohobycz K 5.—
Z. Garlicka, Drohobycz K 2.—
K. Jędrzejowski, Biała K 10.—
Dr. H. Bau, Zabłocie K 5.—
J. Szczudło, Tarnów K 4.—
Ks. W. Szawan, Strzyżów K 20.—
Zakład dent. Baranowski i Węgrzynowski, Lwów K 25.—
E.Urbanowa, Zakopane K 20.—
Ks. Lewandowski, Nowy Sącz K 25.—
Dr. A. Neuberger, Nowy Sącz K 200.—
Dr. E. Bartel, Biała K 10.—
Dr. Fran. Newiadomski Biała K 20.—
T. Żebrowski, Biała K 10.—
Dr. J. Przygodzki Biała K 25.—
Dr. Fr. Zoll, Biała K 20.—
St. Michałowski, Grybów K 2.—
Wład. Donicht, Sambor K 4.—
T. Ujejscy, Chlewiska K 10.—
J. Polański, Sambor K 2.—
M. Schwarzenberg-Czerny, Jasło K 10.—
Dr J. Gajda, Jasło K 10.—
Dr J. Wilusz, Jasło K 10.—
E. Ziołowski, Jasło K 2.—
Ks. And. Rymar, Jasło K 20.—
Ks. J. Szpila, Jasło K 10.—
J. Bobilewiczowa, Kraków K 5.—
J. Szymusik, Kraków K 4.—
Kl. Turowiczowa, Kraków K 50.—
Piotr Wrocławiak, Harklowa K 10.—
Urząd parafialny, Maniowa K 150.—
S. i F. Drozdowscy, Kraków K 20.—
W. Kapera, Kraków K 100.—
Kwitzler Józefa, Kraków K 20.—
Ks. T. Sandecki, Grybów K 10.—
A. Kowalski, Kołaczyce K 2.—
M. Winiarski, Kolbuszowa K 1.—
H. Radomski, Kraków K 2.—
Towarzystwo Wzaj. Ubezp., Kraków K 500.—
Pp. Rudkowscy, Kraków K 30.—
J. Nowak, Krosno K 2.—
Dr S. Kurzer, Krosno K 20.—
Urząd parafialny w Gumniskach K 40.—
St. Bełtowski, Lwów K 10.—
A. Mazanowska z rodziną, Kraków K 4.—
Ks. Stan. Chudyba, Kraków K 10.—
Kaz. Łabiński, Kraków K 2.—
J. Datkowa, Kraków K 2.—
J. Schmidt, Kraków K 1.—
O. Pius Przezdziecki, Kraków K 50.—
Zdzisław Zollner, Liszki K 50.—
Ks. W. Piotrowski, Mogilany, składka parafian K 140.—
M. Łagoszówna, Mucharz K 20.—
J. Krawczyk, Lwów K 5.—
Parafia Myślenice K 900.—
Urząd parafialny Żalasie K 44.—
Dr L. Popkiewicz, Cieszanów K 5.—
L. Haduch, Jaćmierz K 1.—
Ap. Dziewolski, Grywałd K 10.—
J. Langierówna, Jaworzno 2.—
Konwent Braci Miłosierdzia, Zebrzydowice K 25.—
Ks. Edw. Ropski, Kleczany K 20.—
J. Kurowska, Bochnia K 12.—
M. Różańska, Zarzecze K 4.—
T. Br. Loebl, Bielsko K 10.—
Urząd parafialny w Ryglicach K 100.—
St. Okęcki, Biała K 100.—
E. Jurystowski, Biała K 10.—
Ks. M. Nowicki, Nowy Sącz K 30.—
Ks. Wnękowicz, Nowy Sącz K 20.—
Fl. Obmiński not., Stary Sącz K 5.—
W. Więckowska, Rzepiennik Biskupi K 10.—
J. Jakubiec, Kraków K 2.—
E. i A. Sabotowicz, Białka K 20.—
Ks. Jan Madej, Białka Tatrzańska K 10.—
Ks. Fr. Romański w Królówce K 30.—
J. Kos, Międzybrodzie K 2.—
Ant. Kreżel, Międzybrodzie K 1.—
Dr Sz. Schoffer, Ustrzyki Dolne K 2.—
C. k. Urząd pocztowy, Biała Góra K 10.—
C. k. Sąd powiatowy w Boryni K 25.—
Dr J. Chodacki, Nowy Sącz K 10.—
J. Broszkiewiczowa, Nowy Sącz K 5.—
Dr Stan. Flis, Nowy Sącz K 10.—
M. Dunajowa, Kraków K 2.—
Ks. J. Pustelnik, Kraków K 3.—
Dr Stan. Jankowski, Kraków K 10.—
J. Hajdukiewicz, Kraków K 5.—
J. Koszykowa, Kraków K 10.—
Marya Migro, Kraków K 6.—
G. Gebethner i Spółka, księgarnia, Kraków K 100.—
St. Odrzywolski, Kraków K 30.—
Wład. Kosydarski, Kraków K 20.—
Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie K 20.— K 20.—
Dr Fr. Paszkowski, Kraków K 20.—
Filia c. k. Galic. Banku hipotecznego w Krakowie K 100.—
H. Uziębło, Batowice K 20.—
Towarzystwo dla kredytu hip. i osob., Kraków K 25.—
SS. Karmelitanki Bose, Kraków K 30.—
Związek handlowo-przemysł. krawców w Krakowie K 50.—
Tekla Zachałkowa, Kraków K 20.—
A. Kusińska, Kraków K 4.—
Gal. Towarz. elektryczne, Kraków K 50.—
Marya Weselly, Wieliczka K 4.—
S. Łempicki K 25.—
Bol. Targowski, Więcierzec, Tokarnia K 50.—
P. Lastowiecki, Hadle K 80.—
Dr. H. Früchthandler, Jaworzno K 2.—
Ks. Dr. M. Sieniatycki, Kraków K 50.—
Ks. Dr. Józef Niemczyński, Kraków K 50.—
M. Steinfels, Kraków K —.50
Dr. E. Fischer, Kraków K 30.—
Fr. Epstein, Kraków K 3.—
R. Jahoda, Kraków K 10.—
M. Szybalski, Kraków K 20.—

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Agnieszka Jesionkiewicz z Białut, zawiadamia swego męża Rocha w Orszy, komp. 61, że są wszyscy zdrowi. Gospodarstwo jest w porządku, jak dawniej. Wiadomość otrzymałam. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. 1200

Wastkowska i Skarzyńska, Pańska 65, proszą mężów, Grzegorza i Stanisława w Moskwie, Preczystienka 10, kolei wiedeńskiej, żeby jak najrychlej pieniądze przysłali. Ossowiczowa jest bardzo chora. Ksawery w Warszawie. Ciężko jest wyżyć. 1198

Piechaczek, Warszawa, zawiadamia Marczyńskich, Piechaczka, że oprócz wuja Maksa, który umarł, wszyscy zdrowi są, pracują, tęsknią. Możecie ojca, Jerozolimska 72, od Was zawiadomić. Piszcie często. Przyślijcie Wasz adres. 1199

Helena Sawicka z Warszawy, prosi Władywa Wekera w Rewlu, żeby zawiadomił Dr. Pieńkowskiego w Żytomierzu, szpital dla umysłowo-chorych, że jego, Wita i Józia rodziny zdrowe są i zajęcie mają. Niespokojni, proszą o wiadomość przez „Głos Narodu“. Jasieńscy, Gąssowscy zdrowi. Uściśnienia. 1196

Do zarządu Tworek w Moskwie, Aleksandrowska 13. **Skibicka** dziękuje serdecznie, prosi o jak najczęstsze wiadomości o Skibickim, którego serdecznie pozdrawia i poleca starannej opiece szanownych panów. 1197

Jadwiga Kozubska, Warszawa, Piękna 21, ponieważ nie otrzymała żadnej wiadomości od swego męża Aleksandra Kozubskiego, od jego wyjazdu, pomimo iż wysłała listy: 2. *listopada* 1915 r. do Rzęsiewicza w Moskwie, 12 kwietnia, 2 maja, 2 września do Moskwy do Czerniawskiego z zapytaniem i 15 kwietnia do Mohylewa, gub. do Ostrowskich i także przez „Głos Narodu“ 27 czerwca i 17 sierpnia; zwraca się jeszcze raz z serdeczną prośbą do wszystkich znajomych, bawiących w Rosyi, także do kolegów męża, ludzi dobrego serca, jeśli cośkolwiek o nim wiedzą, by mi przysłali wiadomość w kilku słowach, tą samą drogą, o jego miejscu zamieszkania, czy żyje, zdrów jest, czy nie cierpi niedostatku. Dlaczego nie przysyła żadnych wiadomości? Proszę, niech się mną nie trapi — tęsknię bardzo za nim, niepokoję się, lecz jestem zdrowa, rodzina również. Niechaj się całą energią stara być zdrowym. Radzimy sobie dobrze. Wszystkie koszta za ogłoszenia i za podanie wiadomości memu mężowi, jak i mnie, zwrócę w przyszłości z podziękowaniem. Co się dzieje z Z. Rzesięwiczem, od niego także żona nie ma żadnych wiadomości. 1214

Grodecki Stanisław z Grójca, zawiadamia syna Piotra, że są wszyscy zdrowi, Franio, Wacio w Grójcu, Felcio, Henio, dziewczęta w Warszawie. Pozdrowienia od wszystkich znajomych. Napisz. Pieńczukowie proszą o zawiadomienie Franciszka Pieńczuka w Ekaterynodarze, Bazarnaja 1, że są wszyscy zdrowi. Proszą o wiadomości o Jurku. Czy ukończył szkołę? Może coś o Babci Grodeckiej? Otrzymaliśmy od Ciebie wiadomość. Pieńczuk. 1213

LISTY Z ROSYI
otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Ludkiewiczowie z Piotrkowa zawiadamiają rodzinę, krewnych i znajomych, że są zdrowi i mieszkają w Saratowie, Kamyszyńska 32. Wiesławowie Siewierscy, zdrowi, Niżnij Tagił.

Kwasieborski Jan zawiadamia rodziców — Warszawa, Wilcza 11—20 — że jest zdrów i prosi o odpowiedź pod adresem: Moskwa, Sretienka, Prosfirin zaułek. Wacław Łukowski dla J. K.

Doktorostwo Kamockich w Warszawie zawiadamia ciotka, że październikowe listy Wery i Tadzia pół roku były w drodze. Na pierwsze pytanie Tadzia odpowiadam, że treści listu pisanego w Kaliszu, nie znałam. Z Kaziem mogę porozumieć się tylko osobiście. Co drugiego pytania, to potwierdzam, co mówiłam Wincentemu. Jeżeli procentów nie płacą, to proszę zmienić list zastawny.

Kulesza Róża zamieszkała w Charkowie, zapytuje siostrę Maryę i szwagra Strzeleckich, zamieszkałych w Warszawie — Nowa Praga, ulica Konopacka 12 — o zdrowie i wiadomości.

Poleca: **Różańce** kokosowe i szklane — **Szopki** Bożego Narodzenia — **Obrazki** do książeczek. — **Medaliki**, łańcuszki srebrne i metalowe. — **Feretrony**, Figury świętych z drzewa i masy. — **Obrazy** do kościołów i mieszkań. — **Krzyże** do zawieszania i stawiania. — **Listwy** na ramy. — **Lustra** ścienne i toaletowe.

STANISŁAW RĄB KRAKÓW, ul. Sławkowska 4. vis-a-vis Hotelu Saskiego

---

Księgarnia i skład nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca: 74

wobec wzrastającej coraz bardziej drożyzny jedyną **najpraktyczniejszą i najoszczędniejszą** z istniejących podręczników kucharskich

UNIWERSALNĄ KSIĄŻKĘ KUCHARSKĄ

z illustracyami i kolorowemi tablicami

Maryi Ochorowicz-Monatowej

Książka ta odznaczona na wystawie hygienicznej w Warszawie w 1910 r., obejmuje przeszło 2200 skromnych i wytwornych przepisów gospodarskich i kuchennych z uwzględnieniem niezbędnych warunków odpowiedniej **dyety oraz kuchni jarskiej.**

Wydanie trzecie znacznie powiększone 20—30 tysięcy. — Nadzwyczaj niska cena K. 8. z przesyłką pocztową K. 9·50. — Wysyłkę uskutecznia się za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem.

Szpagaty do opakowania

z pierwszorzędnych szwedzkich włókien papierowych w każdej ilości dostarcza

Generalna Reprezentacya WĘGIERSKICH ZAKŁADÓW TEKSTYLNYCH TOW. AKC. ◎ KRAKÓW, UL. DIETLOWSKA 97. ◎

Zastępcy poszukiwani. 143

L. 61 KK. **OGŁOSZENIE.**

Komisya klimatyczna w Zakopanem zakupi

używany, lecz w dobrym stanie, kryty

wóz ratunkowy do przewozu osób chorych.

Zgłoszenia z podaniem ceny wnosić należy pod adresem „Klimatyka w Zakopanem“.

C. k. Inspektor klimatyczny **Wilczek** m. p.

349

Zarząd Dóbr Boguchwała kolej w miejscu

2. Knury i 40. prosiąt rasy Yorkiscër.

2. Buchajki rasy Oldenburgskiej po importowanych rodzicach.

Młocarnię używaną firmy Clayton et Schutleworth.

Lokomobilę używaną na 8. atmosfer. Młocarnię i lokomobila mogą być osobno sprzedane. — Wszystko oglądać można na miejscu. 234

DLA PAŃ

Kostyumy, płaszcze, spódnice i t. p. wykonuje z własnych i dostarczonych materyałów po cenach przystępnych

JAN KALAFARSKI

KRAWIEC DAMSKI

Kraków, ul. Szewska l. 12.

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE, 319

otrzymała na skład główny i poleca:

Ks. L. Gościcki: Budowa świątyni. Wskazówki praktyczne przy wznoszeniu i odbudowie kościołów oraz zdobieniu ich wnętrza . . . K. 5·76
J. Grabiec: Akt 5. listopada a sprawa polska . . . . „ —·85
— Sto lat walki o prawa Królestwa Polskiego 1815—1915 . . . „ —·85
— Syonizm niepodległościowy przeciw państwu polskiemu . . . „ —·70
— Zagadnienia Sejmu Niepodległego Królestwa Polskiego . . . „ —·70
E. Jezierski: Ojczyzna . . . „ 7·20
J. Lorentowicz: Polska pieśń niepodległa „ 3·—
Myśl Polska: Rok drugi MCMXVI. zeszyt 7, 8, 9 po . . . „ 2·70
Dr. A. Mytkowicz: Powstanie i rozwój emigracyi sezonowej . . . „ 7·—
Prof. M. Passakas: Korespondencya płatnicza . . . „ 3·50
E. Słoński: Jak to na wojence, z illustr. „ 6·—
W. Sieroszewski: Beniowski, powieść historyczna . . . „ 7·50
B. Tarcza: Cicha wsi polska, satyry „ 2·20
St. Żeromski: Nawracanie Judasza, pow. „ 7·50
— Zamieć, powieść . . . „ 7·50
Zmogas: Czarny Bóg, powieść . . . „ 6·2

STARUSZKA córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki uprasza o łaskawe wsparcie. — Datki przyjmuje Administracya »Głosu Narodu«.

Nowe ubranie

męskie, średniej miary, z przedwojennej angielskiej materyi

okazyjnie do sprzedania.

Wiadomość: **Pałac Larisza** Plac W. W. Świętych 6, parter, u portyera. 358

Ogrodnik-handlowiec

posiadający studya teoretyczne wraz z dziesięcioletnią praktyką w kraju i zagranicą, przyjmie miejsce kierownika ogrodu, najchętniej za mniejszem wynagrodzeniem stałem, a odpowiednim procentem od dochodu. Specyalista w sadownictwie, szkółkach i hodowli warzyw. 341 Zgłoszenia listowne przyjmuje Administr. „Głosu Narodu“ pod „Zysk“.

Języki: 165

Angielski Francuski Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacye, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 5 koron miesięcznie.

INSTYTUT ANSONA ul. Szewska 17.

Najlepsza trucizna

bakcylowa na szczury i myszy w Agencyi handlowej Kraków, Podzamcze L. 10. 193

Zeima i Ski.

Uczciwej lepszej służącej

poszukuje się od 15 Marca b. r. — Zgłoszenia Plac Szczepański 3. Kierownictwo Seminaryum. 355

OSOBA

[illegible] lat przyjmie [illegible] **nej Gospody**[illegible] dworze lub [illegible]; obznajomiona [illegible] wie wiejskim [illegible] na kuchni, szyciu. A[illegible] »Kraków post. rest. Gospodyni. 36.« 352.

Mapa 18

Neberta, Paaschego po K. 1. Blokady (szczegółowe) K. 1·20, Multan z Bessarabią 1·60. Tygodniowe po 50 h. wysyła **Księgarnia Polska,** Kraków, Sławkowska l. 3. 273

Wszelakie

SZMATY

odpadki sukna, papier gazetowy i odpadki papierowe kupuje po najwyższych cenach J. BETTER, Kraków, ul. Krakowska 49, Tel. 1449. 196

Ważne dla Pań!

Materyały bławatne na sezon obecny sprzedaje po niskich cenach

„KRYSTYNA“

Kraków, Tarłowska L. 5. parter obok pl. Groble. 336

NASIONA

jak:

KONICZYNY | **TRAWY** (Tymotkę, rajgrasy i t. d.)
PRZELOT | **BURAKI pastewne**
SERADELLĘ | **MARCHEW pastewną**
ESPARCETĘ

dostarcza w najlepszej jakości

Syndykat Rolniczy w Krakowie

Na żądanie cennik. 206

Obuwie wojenne

z prawdziwej skóry z podeszwą drewnianą, wyrób inwalidów wojskowych, dostarcza Liga Pomocy przemysłowej Kraków, ul. Straszewskiego 28, hurtownie i pojedyncze pary. Na prowincyę za zaliczką. 227

Dyrekcya Zakładu zastawniczego Kasy oszczędności

król. m. woln. m. Sanoka ogłasza po myśli § 13 statutu, że doniesienie jej, jakoby karty zastawnicze tego Zakładu z dnia 5. lutego 1914 Nr. 989 — 990 — 991 i 992 zaginęły. Wzywa się przeto każdego, kto te karty posiada, lub do nich rości sobie prawa, aby zgłosił się do Dyrekcyi najpóźniej dnia 30-go 1917 i prawa swe wykazał, gdyż po upływie tego terminu postąpi się po myśl § 13 statutu.

Sanok, dnia 6 lutego 1917.

235 *Dyrekcya Zakładu.*

Zarząd szpitala Czerwonego Krzyża w Zakopanem

Jedyna księga adresowa przemysłu i handlu krajowego

SKOROWIDZ PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY KROLESTWA GALICYI.

Ligi Pomocy przemysłowej z r. 1913.

Obszerne źródło informacyi o władzach, instytucyach, warunkach zakładania przedsiębiorstw i t. d. wobec grożącego wyczerpania, zaleca do nabycia Liga Pomocy przemysłowej Lwów, ul. Pańska 11.

Cena w oprawie 6·— Koron, tylko za zaliczką lub za nadesłaniem należytości z góry. 256

: ARTUR LORIE :

KRAKÓW, UL. STAROWIŚLNA L. 19.

poleca swój

Skład materyałów budowlanych

zaopatrzony bogato w cement portlandzki: **Górka, Szczakowa i Podgórza.** Gips murarski, sztukaterski i alabastrowy, wapno skaliste proszkowe, nawozowe i hydrauliczne (Romancement) dachówkę w różnych gatunkach wyrobu firmy »Aktiengesellschaft der Wiener Ziegelwerke Wien« papę dachową, karbolineum, posadzkę betonową i rury betonowe, posadzkę szteingutową i rury szteingutowe. **Wykonuje konstrukcye dachów (patent „Stefana“)** jakoteż podłogi asbestowe (Feuertroth). Zamówienia uskutecznia szybko i starannie po cenach bardzo przystępnych. 276

SZKÓŁKI DRZEW OWOCOWYCH

XX. SANGUSZKÓW W GUMNISKACH poczta Tarnów

polecają w wielkim wyborze:

drzewa i krzewy owocowe, róże, truskawki, krzewy parkowe, drzewa alejowe i t. p. 304

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.

Wojenna Centrala Handlowa w Krakowie, ul. Sławkowska 1,

dostarcza hurtownie:

konserwy rybne, sardynki, czosnek, cykorye, herbatę, czekoladę, kakao, orzechy, rodzynki, migdały, sok malinowy, esencyę octową, ogórki zneimskie w beczkach, mydło do prania i t. p. 340

---

ul. Lubicz 15. **KINO LUBICZ** ul. Lubicz 15.

obok dworca osobowego,

od 2-go marca do 5-go marca b. r. włącznie.

Żyd z Pragi, fantastyczny dramat w 4 aktach z życia rabina cudotwórcy.
Słomiany wdowiec, wesoła komedya.
Tygodnik wojenny, zdjęcia z natury.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5½ i 7½. W niedzielę i święta od godz. 2½. Początek ostatniego przedstawienia o godzinie 8½.

Sienna 2. Rynek główny w sklepie Braci Rolnickich

dostać można 367

mydła do prania za 1 kg. 8·20 K.

MYDŁO

suche, trwałe, pieniące się 5 klg. z opakowaniem 40 kor. i 45 kor. **Mydełka** od 50 hal. sztuka. — **Proszki** do prania 30 hal. **Proszki** do rąk 25 hal. **Pasta** „Globiu“ 1 tuz. K 2·90. — Wazelina, szmir, szczotki, bagogi, sznurowadła skórzane, papier „szmirgel“, guziki patentowe, cynkowe, zatrzaski itp wysyła **M. DEBLESEM** Dolina. — Oferty dla Kupców na żądanie. 359

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę.

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski 125

Józef Cvankiewicz

Kraków, ul. Sławkowska 24 dom XX Emerytów.

Kupię

FORTEPIAN

lub pianino. Zgłoszenia pisemne. Olga Wasyliszyn Smoleńska 18. 334

Do sprzedania powozik, wózek, bryczka i szorek

ul. T. Kościuszki 109, 4 dom za pocztą u p. Nawrockiego. 330

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa pt.: „Książeczka miniaturowa“, (5/8 cent.). Prześliczne wydanie wyborowa treść dla inteligencyi, elegancka oprawa. Po otrzymaniu K 3·96 wysyła Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego, Kraków, ul. Floryańska 1. 320(3)

Poszukuje się na wieś

NAUCZYCIELKI

do 2-ga dzieci do nauki szkoły ludowej i panienki do szkoły wydziałowej.

Zgłoszenia ustne przyjmuje J. Łabaczewska, Kraków, Pijarska 3. I p. w czasie od 2—4 godz. — Posada zaraz do objęcia. 316

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.